

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 45 (1092)

VII SZOPKA AKADEMICKA

Przedstawienia codziennie prócz czwartków.

Ceny od 1 zł. do 4. Początek o godz. 8.15 wiecz. Ul. Wielka 24.

W niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 5-ej dla młodzieży ceny o 50% niższe, o godz. 8.15—normalne.

Młodzieńcza „wszechpolska” demagogia.

W prasie narodowej ukazała się odezwa Rady Naczelnej Młodzieży „Wszechpolskiej”, która zebrała w Warszawie w dn. 19 lutego r. b. uchwaliła wydać „manifest” do społeczeństwa polskiego. Z odezwy tej dowiadujemy się niezwykle ciekawych rzeczy, dotyczących młodzieży akademickiej i „grozy” sytuacji w jakiej się znalazło obecnie całe społeczeństwo polskie.

Co do pierwszego, to okazuje się, że „ideologia Młodzieży Wszechpolskiej” jest panującą we wszystkich decydujących przejawach życia akademickiego Polski, co wykazały wszystkie ostatnie zjazdy ogólno-akademickie.

Twierdzenie to tak dalece odbiega od istotnego stanu rzeczy, że tylko kompromituje t. zw. „Młodzież Wszechpolską”, gdyż 1-o „ostatnie zjazdy ogólno-akademickie” — nigdy nie były ogólno-akademickimi; reprezentowana na tych zjazdach była a jedynie i wyłącznie tylko młodzież właśnie wszechpolska i t. zw. „Odrodzenie”. Jeśli chodzi o ostatni zjazd jaki się odbył w Poznaniu, to wszelkie inne ugrupowania młodzieży z tego zjazdu wystąpiły, odbierając tem samem pozostałym członkom prawo reprezentowania ogółu społeczeństwa akademickiego.

Fakt ten jednak nie odebrał tupetu i beczelności młodzieży „wszechpolskiej” do wykrzykiwania na każdym wiecu, zebraniu, zjeździe i t. d. że oni właśnie są jedynymi reprezentantami młodzieży akademickiej i że ich „ideologia” jest panującą we wszystkich środowiskach uniwersyteckich.

Tłumaczy się to tem tylko, że metody „udawadniania” swoich tez u „wszechpolsaków”, polegają wyłącznie na demagogii i beczelności jaka cechuje zarówno odłam „starszego społeczeństwa” jak i ich młodych zwolenników. Cóż — jabłko od jabłoni daleko nie pada!

Dalej stwierdzić należy, że „ideologia” młodzieży „wszechpolskiej” nigdy nie „panowała” w żadnym środowisku akademickim, a tembardziej wileńskim. Istotne na wiecach akademickich niejednokrotnie większość głosów otrzymywały wnioski młodych „narodowców”, ale tylko dzięki temu, że demagogia i fałszem opanowywano tłum nieorientujący się w tej lub innej sytuacji. Istotnie w wystąpieniach młodzieży „wszechpolskiej” panowała demagogia, nie nie mająca wspólnego z tem co się rozumie pod mianem *idei*.

Fakt, że we wszystkich środowiskach akademickich w ostatnich czasach nastąpiła konsolidacja ogromnego odłamu polskiej młodzieży demokratycznej, że, prócz tego, we wszystkich środowiskach istnieje cały szereg zrzeszeń młodzieży mocarstwowej, radykalnej, ludowej, socjalistycznej i t. d. — nie obchodzi młodzież „wszechpolską”, która jedynie siebie uważa za „istotną” „narodową” i „katolicką” uprawnioną do reprezentowania ogółu młodzieży akademickiej.

W swojej odezwie młodzież wszechpolska stwierdza kategorycznie, zapewniając o tem swe „starsze społeczeństwo”, że „ogromna większość młodzieży polskiej stoi niezachwianie na stanowisku katolickim i narodowym; jest gotowa ponieść wszelkie ofiary, aby gospodarzem w państwie polskim był tylko naród polski i aby utrzymana była dotychczasowa rola Kościoła Katolickiego”.

Zapewnienie o powyższym brzmieniu złożyć może napewno każdy Polak-akademik. Każdy wszak w Polsce się znajduje, o Jej dobro dba i dla Niej niejednokrotnie poświęcił i poświęcić dziś jest gotów.

Każdy Polak, jeśli nie wyznaje innej

religii, jest katolikiem, a ponieważ takich jest, naturalnie, „większość”, — czel i uznaje jedynie religię katolicką. O cóż więc chodzi „młodzieży wszechpolskiej”?

Na to pytanie, znając stare praktyki tej młodzieży, odpowiedzieć nie trudno. Chodzi o całkowite zmonopolizowanie pojęć „Polak i katolik”, chodzi o poddanie całej młodzieży wpływom Obozu Wielkiej Polski.

A więc logicznie, kto nie jest w szeregach „młodzieży wszechpolskiej” — ten nie jest ani Polakiem, ani też katolikiem. Hola, mości wszechpolsacy! Na lep takiej demagogii dziś już myśląca część społeczeństwa akademickiego nie pójdzie. Publiczne wystąpienie młodzieży wszechpolskiej na placu Katedralnym w Wilnie w dniu 1 maja 1926 roku z laskami i kastetami w napadzie na bezbronną ludź wywarło całą głębię ideologii tego odłamu młodzieży.

W odezwie swej „Rada Naczelna” wszechpolskich akademików wspomina o groźącym Polsce „niebezpieczeństwie” państwa „narodowociowego”, które nikt inny, jak „kierowana przez masonerję lewicą” wraz z mniejszościami narodowymi” chce narodowi polskiemu narzucić.

Jak widzimy, wyobraźnia młodzieży „wszechpolskiej” jest dość bujna. Wyprzedzanie bowiem takich wniosków w obecnej sytuacji politycznej w Polsce, jest conajmniej dziwne. Pomijamy już oczywistą demagogię, jaka się pod tem, jak zresztą pod wszystkimi poczynania obozu narodowego, kryje.

Masoneria — argument dla przekupców podmiejskich, używany aż nazbyt często przez obóz „narodowców” dla większego efektu, ale w samem chyba brzmieniu tylko, boć przecie sensu w tem, jak doskonale o tem sami narodowcy wiedzą — niema.

Lewica — to P. P. S., „Stronnictwo Chłopskie” i „Wyzwolenie” — jednym słowem wszystkie te stronnictwa, z którymi „Obóz Wielkiej Polski” w walce z Marszałkiem Piłsudskim, nieraz może nawet bezwiednie, ale w większości wypadków świadomie — współpracuje.

Jeszcze jeden, bodajże, najciekawszy argument w odezwie „wszechpolskiej” warto bliżej rozpatrzyć. Jest to stwierdzenie, że walka *idei* została zastąpiona przez walkę o korzyści materialne. A więc jeszcze jedna najniesmaczniejsza demagogia, która całkiem nie przynosi zaszczytu „wszechpolsakom”.

O *ideę* walczyła początkowo garstka, a dziś już potężna grupa demokratycznej młodzieży akademickiej, która za wzór sobie postawiwszy świetlaną postać Marszałka Piłsudskiego, — pracą, a nie czczą gadaniną, dąży do jasnego celu: by Polska zajęła naprawdę silne i mocarstwowe stanowisko na forum międzynarodowym i by wewnątrz kraju każdy jej lojalny obywatel czuł się swobodnie i dostojnie.

Jeśli więc odezwa „młodzieży wszechpolskiej” kończy wezwaniem do głosowania na Nr 24, — znaczy to, że chodziło tu o zwykłą demagogię przedwyborczą, jaka nie powinna być cechować polskiego akademika.

Jur.

Wiadomości polityczne.

Z Waszyngtonu donoszą, że traktat, dotyczący wymiany przestępców, zawarty przez Stany Zjedn. i Polskę został wczoraj przyjęty przez komisję spraw zagranicznych Senatu.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

s. t. p.

EUGENJUSZOWI WEJMARNOWI

zasyłają najgłębsze słowa podzięk. ŻONA, CÓRKA, ZIEĆ i WNUKI.

Dziesięciolecie niepodległości Estonji.

Odświętny wygląd miasta.

TALLIN, 24.II. (Pat). Cały Tallin został przepięknie udekorowany zielenią i flagami państwowymi. Ozdobiono wszystkie gmachy państwowe i miejskie. Na ulicach tłumy. Wszędzie ożywienie i nastroj świąteczny. Świątowanie rozpoczęło się już 23-go b. m. o godzinie 19-ej. We wszystkich miastach Estonji o tej godzinie odbyły się pochody przy pochodniach. O godzinie 24 rozbrzmiały dzwony komunikujące o rozpoczęciu święta. Na placach orkiestry odegrały hymn. Tłumy ludności nie rozchodziły się do samego rana. Dziś o godzinie 12 odbyła się parada wojskowa, związków strzeleckich, straży ogniowej, harcerstwa i t. p.

Uroczysta akademja.

TALLIN, 24.II. (Ate). Dziś po południu odbyła się uroczysta akademja, na której przemawiali oprócz głowy państwa i prezydenta parlamentu, delegaci oficjalni i prasowi z zagranicy i węgierski.

Głowa państwa w przemówieniu swem poświęcił specjalny ustęp faktowi wystąpienia delegacji obcych państw — przez sojusznicę Finlandję, bratnią Łotwę i rycerską Polskę. Głowa państwa zaznaczył, iż widzi w tym fakcie dowód zainteresowania się ze strony tych państw losami Estonji i radość z powodu jej niepodległości.

Przemówienie b. ministra Makowskiego było gorąco oklaskiwane. Po jego przemówieniu orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginie”.

Manifest parlamentu estońskiego

TALLIN, 24. II. (Ate). Parlament estoński ogłosił dziś w dniu 10-lecia niepodległości Estonji manifest do narodu, w którym znajdujemy następujący ustęp:

Ani rosyjscy rewolucjonści, ani zwycięscy dowódcy wojsk niemieckich nie szanowali praw samostanowienia Estonji

Dziś wręczona będzie odpowiedź Litwy na notę polską.

RYGA, 24. II. (ATE). „Siedźnia” donosi z Kowna, iż Waldemar podisał notę z odpowiedzią dla Polski.

Nota będzie wręczona przez specjalnego kurjera poselstwu litewskiemu w Rydze, które kolei prześle ją poselstwu polskiemu. Kurjer litewski w płątek do Rygi jeszcze nie przybył i przyjazd jego spodziewany jest w sobotę. Wobec tego nota wręczona będzie zapewne poselstwu polskiemu w Rydze w sobotę.

Przyczyny odwlekania przez rząd Waldemarasa rokowań z Polską.

RYGA, 24.II. (Ate). „Jaunakas Zinas” podaje sensacyjne doniesienie z Kowna o przyczynach odwlekania przez Waldemarasa rokowań z Polską. Według wiadomości kół dobrze poinformowanych — pisał dziennik — Stresemann podczas ostatniego pobytu Waldemarasa w Berlinie radził premierowi litewskiemu rozpocząć z Polską rokowania natychmiast w interesie pokoju ogólnie-europejskiego.

Waldemarasa jednak nawiązał kontakt z grupą skrajnej prawicy niemieckiej, która przybiegała mu całkowicie poparcie obecnego kursu jego polityki. Grupa ta zapewniła Waldemarasa, iż Niemcy stoją w przededniu przesilenia, które zmieni całkowicie politykę niemiecką i zapewni prawicy całkowicie wpływ na politykę zagraniczną. Wobec tego Waldemarasa nie śpieszy się z wszczęciem rokowań z Polską.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

RYM, 24.II. (Pat). Prasą włoską zamieszczona wiadomość o dokonanej w patacu Chigi wymianie dokumentów ratyfikacyjnych układu pojednawczego i konwencji handlowej między Litwą a Włochami. Litwę reprezentował poseł litewski

Projekt inwestycji na Węgrzech.

BERLIN, 24. II. (Pat). Tutejsza prasa narodalistyczna omawia obszernie projekt przeprowadzenia inwestycji na Węgrzech w związku z nielegalnym transportem broni. Organ stronn. niem.-nar. „Deutsche Tageszeitung” oświadcza, że żądanie inwestycji dowodzi, że mocarstwa byłe Ententy i mocarstwa małej Ententy zamierzają obecnie przeprowadzić próbę generalną, aby

ci pierwsi zniszczyli gwałtem estońskie władze rządowe i samorządowe, oparte na demokratycznych podstawach. Ci drudzy rzucili swe wojska, aby kraj nasz i lud uciemiężyć. 24 lutego 1918 roku nastąpił przewrót. Rosyjscy władcy komunistyczni rzucili się do ucieczki, podczas gdy wojska niemieckie znajdowały się w drodze, aby okupować Estonję. Okupanci nie szanowali woli narodu estońskiego, lecz rozwiązali nasz Sejm i instytucje rządowe. Okupanci niemieccy wprowadzili wszędzie język estoński i zwołali Sejm w/g własnego wyboru, który miał ogłosić wcielenie Estonji do Niemiec. Był to dla narodu estońskiego okres ciężkich prób. Kraj znajdował się wówczas pod ciężkim jarzmem i wiemy dobrze co by nas czekało, gdyby losy spętały nas z Rzeszą Niemiecką. Zażalenie się niemieckiego militarysty zakończyło wojnę i oswobodziło Estonję z pod gwałtu, jaki uciśkał kraj i lud estoński.

Nieobecność posła niemieckiego. TALLIN, 24.II. (Ate). Dziś odbyły się główne uroczystości z powodu 10-lecia niepodległości Estonji.

Powszechną uwagę zwracał fakt, iż na wszystkich uroczystościach nie był obecny poseł niemiecki. Ogólnie przypisują tę demonstrację poselstwa niemieckiego ustępowi orędzia, jakie parlament estoński wydał do narodu w dniu święta niepodległości. (Ustęp ten podajemy wyżej).

Należy zaznaczyć, że podczas uroczystego posiedzenia parlamentu estońskiego, kiedy prezydent odczytał orędzie, w którym także znajduje się ustęp o pomocy, jaką otrzymywała Estonja w ciężkich chwilach od Anglii, na sali rozległy się żywe oklaski.

Łotwa obchodzi 10-letnią rocznicę niepodległości Estonji.

RYGA, 24. II. (Pat). Z okazji 10-ej rocznicy niepodległości Estonji miasto jest udekorowane chorągiewkami estońskimi i łotewskimi.

Z Państw Bałtyckich.

Delegacja polska na uroczystościach obchodu 10-ciolecia niepodległości Estonji.

TALLIN, 24.II. (Pat). Dnia 23 b. m. pociągiem ryskim przybyła tu specjalna delegacja rządu polskiego na uroczystości obchodu 10-ciolecia niepodległości Estonji. Delegacja ta w osobach b. ministra Makowskiego, i delegata M-stwa Spraw Zagranicznych p. Raczyńskiego powitana została na dworcu kolejowym przez estońskiego ministra Spraw Zagranicznych Rebanego, wiceministra Schmidta, szefa protokołu dyplomatycznego, posła polskiego p. Chorwata, i sekretarza poselstwa p. Malickiego.

Następnie na zamku odbyło się uroczyste przyjęcie przybyłych do Tallina delegacji polskiej i fińskiej przez prezydenta republiki. Przyjęcie to odbyło się z zachowaniem ceremonjału stosowanego przy przyjmowaniu ambasadorów. Każda delegacja przyjęta była oddzielnie. Podczas przyjęcia delegacji polskiej b. minister Makowski wygłosił krótkie przemówienie, na które odpowiedział prezydent republiki.

Następnie odbyło się złożenie wieńców na t. zw. bratniej mogile wojskowej. Delegacja polska i fińska złożyły wieńce równocześnie. Popołudniu odbyło się specjalne przyjęcie urzędowe dla przybyłych delegacji, w którym wziął udział prezydent republiki, członkowie rządu i przedstawiciele poszczególnych państw. B. minister Makowski wygłosił dłuższe przemówienie, na które odpowiedział prezydent republiki.

Wieczorem odbył się raut wydany przez estońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Od pierwszej chwili swego przybycia delegacja polska doznała bardzo serdecznego przyjęcia ze strony rządu estońskiego.

Zjazd prasy łotewskiej i estońskiej.

TALLIN, 24. II. (Pat). Dnia 23 b. m. rozpoczęły się tu obrady zjazdu prasy estońskiej i łotewskiej.

Na zjeździe tym w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Polskich przemawiał p. Poraj-Kuźmiński.

Wynikiem pierwszego dnia obrad było stworzenie estońsko-łotewskiego zjednoczenia prasowego. Poza tem zjazd uchwalił wysłać telegramy do Syndykatu Dziennikarzy Polskich i do Komitetu Polsko-Rumuńskijskiej Ententy Prasowej.

Wieczorem odbyło się przyjęcie wydane przez szefa wydziału prasowego, na którym wygłoszono szereg przemówień podkreślających znaczenie zbliżenia prasowego pomiędzy Estonją i Łotwą.

Imieniem dziennikarzy polskich zabierał głos p. Poraj-Kuźmiński, który podkreślił, serdeczne stosunki łączące Polskę z Estonją. Przemówienie to przyjęte było gorącymi oklaskami.

Episkopat łotewski przeciwko modom.

RYGA, 24.II. (Ate). Episkopat łotewski ogłosił list pasterski, w którym wskazuje na upadek moralności, którego wyrazem są mody współczesne i fałsz.

Episkopat wzywa społeczeństwo i prasę do walki z temi objawami. List ten ma być odczytany z ambon wszystkich kościołów.

Z Białejrusi Sowieckiej

Dla Hromady.

MIŃSK, 24.II. (kor. wł.). Centralny komitet M. O. P. R. przekazał w dniu 21.II b. r. na okazanie pomocy więźniom politycznym t. zw. „Zachodniej Białejrusi” 7 tys. rubli. W okresie zimowym z inicjatywy tej organizacji i było urządzonych przeszło 100 protestacyjnych wieców i demonstracji. W dniach najbliższych M. O. P. R. zamierza przesłać do Polski jeszcze kilkanaście tys. rubli.

Białoruś Sowiecka a powstanie r. 1863.

Jak donoszą z Mińska, Komisja Historyczna Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury w Mińsku przystąpiła do wydania i opracowania materiałów odnoszących się do powstania polskiego z 1863 r. na terenie obecnej Białejrusi sowieckiej. W tym celu onegdaj udała się do Mohylewa specjalna Komisja, która zbada archiwa miejscowe.

Ciekawe, czy materiał ten zostanie przez Instytut opracowany bezstronnie.

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Niepczytelnicy księży czynią ze szkół budywice.

Notowaliśmy dotychczas notoryczne wypadki egzorcystyki księży katolickich na rzecz listy kanarowej Nr. 24. Potępialiśmy tego rodzaju pojmowanie obowiązków przez kapłanów katolickich stanowiąc, uważając, że ambony można przemawiać tylko w duchu budującym, katolickim a nie partyjnym i to na korzyść partii, która była i jest główną siłą rozkładową państwa i jego urządzeń społecznych i politycznych. Potępialiśmy księży w roli agentów partyjnych, zamienających świątynie na sale wiecowe.

Dziś mamy do zanotowania rzecz o wiele gorszą. Chodzi o wprowadzenie gangreny moralnej do szkół, chodzi o wstąpienie przez księży w dusze młodzieży szkolnej partyjnicwa nienawiści. Oto w szkole powszechnej Nr. 27,

ks. Witold z parafii św. Michała na każdej lekcji religii nakłania uczennice, by namawiały swoje mamusie do głosowania tylko na listę kanarową Nr. 24.

To samo czyni z uczniami w szkole powszechnej Nr. 13 ks. Legus, który wśród dyktando szkolnej uprawia wprost ordynarną demagogię pouczając dzieci takich rzeczy, jak to, że na wszystkich listach prócz 24-ki głosują tylko Żydzi. Jedynie kanarkowa 24-ka jest „narodowa i katolicka”.

Fakty te podajemy do wiadomości Kurji Metropolitarnej i Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego, które winno baczyć, by niepoctylni księża nie urządzali ze szkół budwice, a by nie gangrenowali dusz młodzieży.

Gdzie dobry pasterz, tam jednomyślność i zgoda wśród parafjan.

Błędnie by sądził ten, kto by czynił zarzuty ogółowi księży katolickich, że wypaczają tekst listu pasterskiego na korzyść listy 24.

Na terenie powiatu wileńsko-trockiego posiadamy nieliczne, co prawda wyjątki księży, którzy przez wzorowe współżycie z ludnością, wśród której sięgają słów prawdy i wiary wytworzyli jak najkorzystniejszą sytuację dla państwa.

Z pośród tych księży wyjątków, wymieniamy narazie czcigodnego proboszcza parafii ruciskiej ks. Staszewicza, który w zrozumieniu konieczności państwowych nie zwalcza listy prorządowej, a owszem — zgodnie z wolą najwyższych przełożonych Kościoła katolickiego popiera ją przez bezstronne ustosunkowanie się do hasła i działalności B. B. W. z Rz.

Aresztowanie agitatora Bloku Mniejszości Narodowych.

W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały w Ławaryszkach pow. wileńsko-trockiego Stanisława Grablewskiego niebezpiecznego agitatora działającego pod osłoną Bloku Mniejszości Narodowych. Jak ustalono Stanisław Grablewski pod pozorem prowadzenia agitacji przedwyborczej nawoływał ludność do sabotowania choćby najprymitywniejszych zarządzeń władz polskich. Przy Grablewskim znaleziono broń, którą nosił bez zezwolenia, a podczas aresztowania usiłował ją użyć.

Aresztowanego osadzono w więzieniu.

Aresztowanie 11 pałkarzy „Wyzwolenia”, którzy dokonali najścia na posterunek P. P. w Podbrodziu.

Jak już podawaliśmy na terenie pow. wileńsko-trockiego „P. S. L. Wyzwolenie” zaczęło stosować bandycką metodę zaskarbiania względów ludności, napadaniem na posterunki policji co miało miejsce w Podbrodziu i Rudziszkach. Według ostatnich doniesień z Podbrodzia szczegółowych informacji napadu na posterunek policji dokonała miejscowa bojówka „Wyzwolenia”. Główny macher i agitator „Wyzwolenia” Winiarz w chwili po napadzie został ujęty i aresztowany. Również aresztowano bojówkę „P. S. L. Wyzwolenia” w pełnym składzie. Ogółem aresztowano 11 osób. U wielu znaleziono nielegalnie posiadane

broń. Sprawę skierowano do sądu śledczego śledczego. Wszyscy staną przed Sądem za podburzanie do rozruchów i za czynny udział w stosunku do władz. Między innymi wśród aresztowanych znajduje się Wincenty Dabiniusz oddawna poszukiwany przez organa policji śledczej.

W Rudziszkach policja aresztowała również parę osób.

Zaznaczyć należy, iż jak w Podbrodziu tak i w Rudziszkach napady na posterunki policji były zgóry uplanowane i dokonane były wyłącznie przez miejscowe grupy społeczne.

Zjazd przewodniczących i ich zastępców obwodowych komisji wyborczych okręgu wyborczego Nr. 23.

W niedzielę 26 lutego o godz. 12 m. 15 punktualnie w Dużej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego (ul. Magdaleny nr. 2) odbył się zjazd przewodniczących i ich zastępców wszystkich obwodowych komisji wyborczych, urzędujących w okręgu wyborczym nr. 63 (m. Wilno i powiat wileńsko-trocki). Zjazd ten zwołany został przez komisarza wyborczego p. mec. W. Łuczyńskiego celem omówienia kwestii, związanych z przeprowadzeniem aktu głosowania do Sejmu i Senatu.

Dzielnice wileńskie podparą okręgową listę Nr. 1.

Wczoraj w kilku dzielnicach miasta odbyły się zebrania przedwyborcze kobiet, zorganizowane przez Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiół Polskich w Wilnie oraz Biuro Okręgowe B. B. W. z Rz.

Na zebraniu przy ul. Beliny 5 przemawiała p. Zylberowa i prezes Komitetu dzielnicowego B. B. W. z Rz. p. Umiałowski. Przemówienia te poświęcone ideologii Marszałka Piłsudskiego — przyjęte zostały przez uczestniczkę hucnem oklaskami i okrzykami „niech żyje”. W rezultacie obrad założono tam Komitet dzielnicowy kobiet dla propagowania hasła listy Nr. 1. Analogiczny przebieg miały zebrania kobiet na Nowych Zabudowaniach, gdzie przemawiała p. Gulbinowa-Makowska i p.

Zebranie Wileńskiego Okręgowego Komitetu B. B. W. z Rz.

Na wczorajszym zebraniu Okręgowego Wileńskiego Komitetu Wyborczego B. B. W. z Rz. odbytem pod przewodnictwem prezesa p. Michała Puchalskiego omawiane były aktualne sprawy bieżące.

Z sprawozdań jakie złożyło kierownictwo Biura Okręgowego i reprezentanci wszystkich organizacji wchodzących w skład Komitetu wynika, iż mimo szalonej kontragitacji innych list, a zwłaszcza 2 i 24 wpływ Bloku są niewspółmiernie wielkie. Mieszkańcy Wilna, jak również włościanie na całym terenie powiatu wileńsko-trockiego, coraz niechętniej tolerują agitację przeciwników B. B. W. z Rz. i masowo opowiadają się z głosowaniem przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu na listę Nr. 1.

Na posiedzeniu tym obecny był człowiek kandydat listy okręgowej prezes Partii Pracy p. Marjan Zyndram Kościółkowski.

ski, który wygłosił przemówienie na temat najaktualniejszych zadań, jakie leżą przed B. B. W. z Rz.

Coraz szersza konsolidacja sfer gospodarczych na gruncie ideologii B. B. W. z Rz.

Zarząd Związku Drobnych Kupców, Handlarzy i Przemysłowców m. Wilna i Ziemi Wileńskiej, który jak wiadomo zgłosił akces do B. B. W. z Rz. wydał odezwę treści następującej:

Obywatele, Kupcy i Przemysłowcy! Zarząd Drobnych Kupców, Handlarzy i Przemysłowców m. Wilna i województwa wileńskiego zwołuje na dzień 26-go lutego r. b. o godz. 13 w Wilnie przy ul. św. Nikodema 2 Walne Zebranie Drobnych Kupców i Przemysłowców.

Mając na uwadze, że wszystkie zawody i wszystkie odłamy pracy jednoczą się i organizują celem obrony swych praw oraz interesów zawodowych, tylko Drobne Kupiectwo dotychczas jeszcze nie jest dostatecznie zorganizowane i odczuwa obecnie następstwa bierności swej i niedbalstwa pod względem organizacyjno-zawodowym.

Podatki przekraczają możliwość płatniczą drobnego kupca, brak przedstawicieli w Komisjach Szacunkowych, brak kredytów, a wreszcie hańbienie ogół naszego Kupiectwa ustawy pod nazwą „walki z lichwą” sprawiły, że Drobni Kupcy i Przemysłowcy stanęli w obliczu doszczętnej ruiny. Czas położyć kres tym wszystkim niedomaganiom naszego życia. Drobne Kupiectwo musi zdobyć się na krok stanowczy. Musi wywalczyć sobie należne stanowisko w społeczeństwie.

Rząd obecny przystępuje dziś do wielkiego dzieła odrodzenia gospodarczego Polski. Wchodzi w życie ustawa przemysłowa, a niezadługo odbędzie się na całym terytorjum Rzeczypospolitej wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej. Jeżeli zaś nie jesteśmy zorganizowanymi, to czy będziemy mogli mieć w tych Izbach swych przedstawicieli dla obrony swych praw. Wiąc do pracy organizacyjnej musimy wszyscy stanąć w jednym szeregu, a przeto stawiamy się licząc na zebranie, zapisując się na członków Związku Drobnych Kupców, Handlarzy i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i województwa wileńskiego przy wejściu na salę obrad w dzień zebrania, a co-dziennie w biurze Związku przy ul. Piłnej 9—1 i Archaniejskiej 12.

Zarząd Związku Drobnych Kupców, Handlarzy i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i województwa wileńskiego.

Wielki wiec inteligencji pracującej.

Wileński Wojewódzki Komitet Wyborczy Pracowników Umysłowych, obejmujący kilkanaście organizacji zawodowych pracowników umysłowych, które najściślej współpracują z B. B. W. z Rz. zwołał na 11.30 w niedzielę 26 bm. do sali kina „Polonia” wielki wiec.

Na wiecu tem w charakterze generalnych mówców przemawiać będą kandydaci z listy okręgowej Nr. 1: b. poseł Marjan Zyndram Kościółkowski, Tadeusz Miśkiewicz, oraz pp. prof. Mieczysław Limanowski, Eugenja Masiejewska i prezes Centr. Organiz. Związków Zawod. Pracowników Umysłowych, p. Sławomir Dabulewicz z Warszawy.

Duchowieństwo w Dziśniewskim przy robocie kanarkowej.

Piszą nam znów z prowincji: Pomimo zapewnień władz duchownych, nie całe duchowieństwo przestrzega poleceń swoich przełożonych.

W parafii Konstantynowskiej, gm. wierzchniańskiej, ks. proboszcz Hajukiewicz w czasie kazania nęcał wiernych, by nie wstępowali do organizacji Rolników Ziemi Wschodnich, która jak nam wiadomo wypowiedziała się za B.B.W.z.Rz. groził nawet klątwą (?) tym, który weźmie udział w tej organizacji. Z ust „pasterza ludu” padły niestosowne słowa, skierowane pod adresem ludzi stojących na czele organizacji, oraz kandydatów poselskich Bloku Współpracy z Rządem.

Wypadek ten nie jest sporadycznym, gdyż również inni księża naszego powiatu zajmują się usilną agitacją wyborczą, nie przebieającą przytem w środach. Stwierdzają to następujące fakty:

W dniu 12 lutego ks. prof. Łaban w Hermanowiczach agitował za listą Nr. 24—występując przeciwko liście Bloku Współpracy z Rządem, podając jako motyw to, że kandydaci tej ostatniej listy są masonami żydami, i rzekomo zwalczają kościół. Pragnąc przeszkodzić w twórczej pracy kierownikowi szkoły p. Popławskiemu w Szkunicach, zwołał zebranie rodziców, celem prowadzenia dalszej akcji agitacyjno-destrukcyjnej. Chcac tendencyjnie obniżyć wpływ p. Popławskiego na miejscową ludność, klaniliwie obniżał wartość nauczyciela i kierownika szkoły, co jednakże nie odniosło żadnego skutku, gdyż zdrowie i uświadczenie miejscowych włościan dostatecznie oceniło wartość sumienia i uczciwej pracy p. Popławskiego zarówno na niwie szkolnictwa, jak i pracy społecznej.

Dalej ks. proboszcz Cybulski z Dokszyc nieczem nie ustępuje poprzednio omawianym księżom w usilnej agitacji, zezwalając służbie kościelnej na masowe rozdawanie ulotek i odezw agitacyjnych przy samym kościele na cmentarzu i to pod swoim osobistym nadzorem.

Sprawą tą powinny zająć się właściwe władze duchowne celem ukrócenia samowoli i profanacji religijnej przez tych, którzy ze względu na pastwiany wysoki urząd duchowny nie mają prawa wykorzystywać swego stanowiska i wpływów dla celów partyjnych.

Utworzenie Komitetu BB.W. z Rz. Znowu porażka „ruskiej 20”.

W Głębokiem dnia 23 b. m. odbył się gremjalny wiec na rynku, zorganizowany przez B.B.W. z Rz., lud zebrany spokojnie z wielkim zainteresowaniem słuchał to co im opowiadał syn ludu, p. Chałusko i Dąbski. Po tych przemówieniach zabral głos p. Leonid Skłipartow, reprezentujący ruską 20, pragnąc przeciwstawić się poprzednikom. W pierwszych słowach powiedział „ruski naród” — (głosy na stronie) „my białorusy”, lecz mowa nadal kontynuowała swą mowę. Powstałe pomruk groźby, jaki może wydobyc się tylko z pierś oburzonego ludu.

Głos agitatora poczynił łamać się i słowa jego stają się niewyraźnym bełkotem przestraszonego dziecka. Oburzenie wzrasta: — „Przec z trybunały dość mieliśmy ruskich rządów, dość krwi przelanej o wasze uludne i nieosiągalne cele. Naród kresowy wie dobrze i jest uświadomiony za kim złoży swe głosy”. Oburzenie doszło do punktu kulminacyjnego... Widząc to p. L. S. poczynił czerpnąć zmykać więcej w bezpieczne miejsce, niż obować nadal z tym jego „ruskim ludem”. Po niedokochanym przemówieniu agitatora 20, zabral głos przedstawiciel B. B. W. z Rz. jeszcze raz tłumacząc różnicę prac i programów różnych partij politycznych.

Na zakończenie wniesiono okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i Jego rządu.

W tym samym dniu w godzinach wieczornych w gmachu sejmiku zostało zwołane zebranie przedwyborcze urzędników państwowych i komunalnych. Zebranie zgał p. starosta M. Jankowski — następny mówca p. Mieczysław Stoszek charakteryzował fachowo znaczenie partij politycznych i ich wzajemny stosunek. Po ozywionej dyskusji uchwalono założyć Komitet Urzędników B.B.W.z.Rz. w skład którego weszli p. p. M. Stoszek, I. Iszora, Szejkowski, Gryglewski, Snarski i Balondynowicz.

Niefortunne wysiłki dwójki.

Dnia 22 b. m. został zwołany wiec pod gołym niebem w Szarkowszczyźnie, przez p. Falkowskiego z ramienia P. P. S. Miejscowe włościanstwo, które przybyło na targ w tym dniu, licząc zgromadzić się około mówcy, lecz po kilku słowach, w których mówca poczynił wygłaszać do ze-

branych wręcz przeciwnie do programu B. B. W. R., powstały szepty, zapytania—później dwurazem P. P. S. widząc bardzo nieprzychylnie usposobiony tłum, chcac ratować sytuację, wniósł okrzyk na cześć P. P. S. i jego programu, lecz okrzyk nie odniósł skutku, lud poczynił wołać „przec z trybunały” i t. d. P. Falkowski widząc, iż wpadł na złe żerowisko, umknął czemprem—niechcąc być narażonym na nieprzyjemne konsekwencje z rąk tłumy.

W tym samym miejscu po kilku minutach wystąpił miejscowy włościanin p. Łagun, z ramienia miejscowego komitetu B. B. W. z Rz. Tłumy ludu zwięzły się do 1000 osób. Łagun w języku białoruskim stręcił politykę Rządu, i dobitnie udowodnił jakie korzyści i dobrodziejstwa spływają za rządu Marszałka Piłsudskiego.

W dniu tym odbyło się zebranie organizacyjne kobiet w Królowszczyźnie, zorganizowane przez p. Paszkowskiego Jana. Niewlasty zebrane w liczbie 80 osób uchwały jednogłośnie przystąpić do B. B. W. z Rz., zakładając swój lokalny Komitet, w skład którego weszły p.p. Aterszok Marja, Szmer Emilja, Bartoszewiczówna Jadwiga i inne.

W tym dniu prócz wyżej wymienionych wieców, odbyły się zebrania przedwyborcze BB. W. z Rz.: na stacji Parafianów, we wsi Borsuki gminy porpielskiej i wielu innych mniejszych wioskach tego powiatu.

Ruch przedwyborczy w pow. święciańskim.

W okresie bieżącego tygodnia na terenie pow. święciańskiego prowadziły akcje przedwyborcze jedynie B. B. W. z Rz. oraz Blok Katolicki. Reszta stronnictw ograniczała się jedynie do rozrzucania odezw agitacyjnych.

B. B. W. z Rz. zorganizował w ciągu tygodnia wiece w Łyntupach, Kiemieliszkach, Świrze, Dukaszach, Kołtynianach, Dągeliszkach, Busakach gm. komajskiej i w Wysokich Wirsyzkach gm. łyntupskiej. Na wszystkich tych wiecach zebrani opowiedzieli się za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego. Wiec „kanarka” w Święcianach i Świrze minęły bez echa.

Losowanie zamiast wyborów.

Żyjący radomscy bardzo się martwią, że wskutek konkurencji listy Bloku Mniejszościowego Nr. 18 z listą Narodowo-Zydowską Nr. 33—mandat żydowski z okręgu radomskiego będzie stracony. Długo naradzano się nad tem, w jaki sposób uniknąć nieszczęścia, bo ani jedna, ani druga strona nie chciała ustąpić i listy swej wycofać. Wreszcie zebrali się mędrcy żydowscy i urządzili: należy wybrać wspólną delegację obu bloków, może ta coś wymyśli. I rzeczywiście wymyśliła. Na posiedzeniu obu komitetów po długiej dyskusji postanowiono wysłać do centralnych władz list Nr. 18 i Nr. 33 delegata z propozycją, aby ciągnąć losy: która lista wyciągnie czarną kulkę—będzie wycofana, pozostała skupi głosy wszystkich Żydów.

Imponujący wiec B. B. W. z Rz. w Niemenczynie.

Dnia 23 lutego b. r. odbył się wiec B. B. W. z Rz. w Niemenczynie pod przewodnictwem kierownika B. B. W. z Rz. na pow. wileńsko-trocki, p. Henryka Jasieńskiego. Zebrani okoliczni włościanie i obywatele niemenczyńscy w ilości przeszło 500 osób, wysłuchawszy przemówień przedstawicieli listy Nr. 1 pp. Kuleszy i Bortkiewicza jednogłośnie postanowili poprzeć przy wyborach do Sejmu i Senatu listę Nr. 1, wznosząc przy tej okazji długotrwałe okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Trzeba nadmienić, iż na wiecu tym znalazło się kilku agitatorów z P. P. S. i Wyzwolenia, których zabieg zakłócenia obrad zostały samorzutnie przez zebranych gości unicestwione.

Agitatorzy ci salwowali się ucieczką.

Silne lotnictwo—to potęga państwa

„Kurier Litewski” 1905—1915.

V.

Po ustąpieniu sławnego Darjusza Bagnickiego, jakoś wkrótce rozprzegła się wielogłowa grupa kierowników poszczególnych działów „Kurjera” i W. Baranowski wypłynął na wody mniej więcej samodzielne.

W. Baranowski, rodem z Królówstwa, ożenił się z córką znanego literata i krytyka literackiego Piotra Chmielewskiego i przez lat kilka szukał kariery w Warszawie. Co robił—nie wiem, to pewna, że ostatnio sekretarzował w „Wędrowcu” wydawanym przez J. Guranowskiego i wspólnie z nim przypieczętował zgon tego pisma.

Poza tem miał jeszcze W. Baranowski w Warszawie szeroko znanego i bogatego stryja, dr. J. Baranowskiego, lecz z nim stosunki z przyczyn miniejących były zepsute.

Tak więc nie było co robić w Warszawie i trzeba było szukać kariery na Kresach. Zbawczem asyllum okazał się

„Kurier Litewski”.

W. Baranowski wystąpił na widownię literacką z własnym tomikiem poezji i bez wątpienia posiadał sporą dążę talentu, lecz był to jednocześnie—sit venia verbo—leń zatwardziały o znacznych wymaganiach życiowych. Wiadomo, że jednostki takie często rozmiłują się z etyką, boć zresztą inaczej nie mogą sobie doradzić. Ale W. Baranowski był i bardzo sprytny: umiał on w lot chwycić nastroje i basować jednostkom.

Polityka „Kurjera” zrazu nawskroś ugodowa, następnie stała się terenem realistów i W. Baranowski, jako redaktor, wybornie umiał dogodzić przedstawicielom obszarników i kapitalistów. Pisywał co tydzień 2—3 artykuły w tym duchu, a pozatem nic nie chciał słyszeć o redakcji.

Był przecie znany z tego, że wpadał do redakcji około 12 ej, każdemu z członków mówił, szukając współczucia: „Jaki jestem zmęczony”.

Jeszcze przed pozbyciem się „Kurjera” ks. biskup Ropp, sprzedał całą swą drukarnię p. F. Zawadzkiemu wraz z maszyną rotacyjną, innemi maszynami i arcy-bogatym zasobem rozmaitych czcionek i innych przyrządów drukarskich. Nakłady „Kurjera”, jak mapy i „Przewodnik” były

sprzedane z licytacji za długi p. Edm. Nowickiego. „Kurjera” odtąd podjął się drukować F. Zawadzki i spełniał to zadanie świetnie, aż do końca jego istnienia.

Była to wówczas jedyna drukarnia w kraju pod względem urządzeń. Miała maszynę rotacyjną i cztery lein-maszyny, obsługiwane przez czterech zecerów, umieszczonych dobrze czytających rękopisy, inteligentnych i uważnych. Każdy zecer mógł skłaniać bez wysiłku do 1000 wierszy. Najmniejsza poprawka korektora pociągała za sobą zmianę całego wiersza w szpalcie, a przecież ów stawał się przecinkiem i zecerzy tem sobie nie przykrywali.

W. Baranowski w tym czasie był gorliwie zajęty dwiema sprawami: trzeba było udzielać szerokiego poparcia stałemu teatrówi polskiemu, złożonemu przez Nuncja Młodziejowską wspólnie z artystą Szczukiem i próbować na ile działalności w „Kurjerze” pozyskać lub odzyskać względy i poparcie potężnego stryja w Warszawie. Atoli o ile sprawa pierwsza miała powodzenie, jako żywiołowo nieomal popierana przez całe społeczeństwo, o tyle druga zrosła się fiasko zupełne.

Wtedy to przybył redakcji nowy członek w osobie Szymona Czarnockiego i ten miał sobie powierzony dział sprawozdań

teatralny h. Oprócz tego redakcja zwała chcac nie chcac musiała się zgodzić na to, aby p. Baranowska zarobkowała w jakikolwiekby sposób w redakcji i otrzymywała co miesiąc pewien dochód. Był to serwitut zgola nieprzewidywany i niesłuszny, ale trudno było z tem walczyć, a podjąwszy walkę — liczyć na powodzenie.

Przez dwa lata jako tygodniowy dodatek do „Kurjera”, usprawiedliwiający podniesioną prenumeratę, wychodziło „Życie Ilustrowane” pod kierunkiem B. Hertza. Sądzę, że nagość prenumeratorów była zadowolona, ale to bynajmniej nie dogadzało W. Baranowskiemu. Wykombinowano, że miesięczny dodatek książkowy o 10-ciu arkuszach będzie lepszym i dla czytelników i dla redakcji.

Jakoś trwało tak coś z pół roku. Pani Baranowska miała serwitut tłumaczenia owych dodatków z języków obcych; lecz można było przecie dawać takie rzeczy, które były tłumaczone, a rachunek zawsze pozostawał rachunkiem.

Wszystko, co się powyżej powiedziało o życiu wewnętrznym „Kurjera” nie mogło jednak obronić pisma przed deficytem. Ale deficyt ten był już stosunkowo nieznaczny od 5 do 8 tys. rubli. Jeśli tedy zestawimy owe 40 milionów w dobrach

i kapitałach udziałowców, o których był mowa, to się okaże, że deficyt wynosił jakiś drobny ułamek z ich dochodów. I ku sromocie tych panów przynależałoby, że nie odznacali się na polu ofiarności na cele ogólne, co zresztą można było sprawdzić i w wielu innych jeszcze dziennikach życia publicznego.

W. Baranowski w tym czasie zaczął w swych artykułach stawiać w opozycji z rządem centralnym. Zachodziła obawa konfiskat. Wtedy zaproponowano podpisaniem, aby wziął na siebie koncesję pisma p. n. „Kurier Wileński” i zarazem odpowiedzialność, jako redaktor. Zgodziłem się całkiem bezinteresownie, gdyż mię zapewniło, że to potrwa niedługo, około pół roku. Wzajemnie nie dano mi innych, krom słownych, zapewnień, że dochody moje w redakcji nie ucierpią i że wszelkie koszty wynikłe z owej odpowiedzialności będą pokryte przez pismo. Lecz wyznać muszę, że tego zobowiązania dotrzymano mi wiernie. Materialnie nie ucierpiełem nic, lecz za to w ciągu jednego roku miałem trzynaście spraw karnych. Wyrażnie — trzynaście.

nr.

Głosując na listę Nr. 1 Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego — utrwalasz mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej.

Brzytwa tonącego.

Skok endecji do okopów obronnych katolicyzmu jest jednym z jej ostatnich manewrów strategicznych, manewrem budzącym wprawdzie zdrowy odruch obrzydzenia wobec obłudy politycznej i moralnej osławionych „bogoojczyźniaków” — ale równocześnie odsłaniającym nagą prawdę dotkliwego pogromu jaki poraził matacz „narcodowych” ich wojnie przeciwko zdrowiu moralnemu i sile Polski, uosobionych w Marszałku Piłsudskim.

Wojna ta prowadzona przez endecję oddawna w Polsce Odrodzonej rozgorzała z siłą niepokojącą póki wreszcie w pamiętnym maju 1926 r. endecja zmuszona została wraz ze swymi adherentami politycznymi do niestawnego odwrotu. Ogłoszona zwycięstwem Marszałka Piłsudskiego endecja przycichła na chwilę, ale tylko na chwilę, aby, kiedy pierwszy strach minął, puścić w tłum zatrute wici nieufności, podejrzeń i oszczerstw.

Z chwilą zwycięstwa Marszałka Piłsudskiego znalazła się endecja w sytuacji omal że przedgonionej. Odszeregu lat przywódce endecji niepokoił i przerażał masę możliwości wszelkich plag jakie spadną na kraj, jeśli do władzy dojdą „masoni” i „radykali” z pod znaku Marszałka. Z właściwą endecji przewrotnością usiłowali przedewszystkiem zdruzgotać zaufanie do rządów Marszałka Piłsudskiego ze strony wszystkich t. zw. warstw posiadających a więc średniozamożnego chłopstwa, właścicieli ziemskich, kapitału i przemysłu i średnio zamożnego mieszczaństwa. Zaufania mas pracujących — trzeba to z naciskiem stwierdzić — nigdy endecja nie posiadała — to też akcja jej w tym kierunku ujawniała się najwyżej w formie budzenia instynktów najszybszych jak antysemityzm, nienawiść do mniejszości narodowych wogóle i nietolerancja religijna.

Warstwy jednak t. zw. posiadające i szerokie rzesze inteligencji pracującej tumaniały stale endecja widmem rozkładu i anarchii, a już w każdym razie bolszewizmu, jeśli Marszałek Piłsudski istotnie obejmie władzę w państwie. Według ich proroczej własności prywatna masya wówczas przestać istnieć, właściciele ziemscy wyrznięci przez berrolnych a majątki rozgrabione, w dziedzinie gospodarki przemysłowej miała zaplanować socjalizację i etatyzację i jeszcze gorsze klęski.

Marszałek Piłsudski władzę w państwie objął — i oto ze zgryzotą i jadem bezsilnej nienawiści endecja przeżyć musiała ruinę swoich proroców. Już pierwszym uderzeniem dla nich był fakt, że w rządzie Marszałka Piłsudskiego znaleźli się ludzie, którym nawet „narodowo-katolice” działacze, nawet „prawdziwi” Polacy i „prawdziwi” katolicy nie zarzucili nie mogli. A więc wszedł „wprawdzie” do rządu socjalista Moraczewski, partia jednak rychło go się wyrzekała — a równocześnie wszedł także i katolik, członek Chrześcijańskiej Demokracji p. Romocki, wszedł „masoni” i „wrog Kościoła” p. Bartel, ale wszedł także i nie-

kwestionowany w swojej katolicyzmi minister Niezabykowski i t. d...

I cóż się dalej — o zgrozo — okazało. Rząd ten nie zniósł własności prywatnej, pieniądź polski został ustabilizowany tak mocno, że należy dziś do najpewniejszych walut świata, bezrobocie spadło o 2/3 poprzedniego stanu, o strajkach jakoś nie słychać, w całej Polsce jak duża i szeroka budują, porządkują i pracują. Osusza się wodniste tereny Polesia, rozbudowuje się flotę polską, budowane są nowe fabryki w tak ważnych dla kraju rolniczego nawozów sztucznych — słowem wszędzie twórcza i pozytywna praca, wszędzie współpraca zamiast walki wszystkich przeciwko wszystkim.

I tu właśnie stanęła endecja przed bankructwem, tu zaczęła się rozpacz z czym pójść do wyborców. Wszystkie ponure prorocstwa runęły, a co gorsza, porównanie dzisiejszej rzeczywistości polskiej z tem co było za czasów „bogoojczyźniaków” ma swoją wymowę nawet dla najmniej uświadomionego wyborcy. W tej rozpaczliwej dla siebie sytuacji postanowili endecy chwycić się przyszłowiowej brzytwy tonącego. Wyskoczyli przed oczy trzeźwiejących wyborców jako obrońcy katolicyzmu. Postanowili „bronić” katolicyzmu w państwie, w którym szefem rządu jest Marszałek Piłsudski. Niestety nie przewidzieli, że w tej „obronie” wyprze się ich właśnie „broniący” przez nich Kościół katolicki. Bo czyż trzeba bardziej drugoczącego tych szczególnych obrońców katolicyzmu w Polsce oświadczenia jak to, które złożył po powrocie z Włochy najwyższy dostojnik kościelny w Polsce X. Kardynał Hlond. Wysoce ten dostojnik, któremu chyba endecja nie zarzuci masonstwa oświadczył mianowicie, że stosunki pomiędzy Polską i Watykanem układają się w ostatnich czasach coraz pomyślniej, przyczem podkreślił, że przyczyniają się do tego osobiste stosunki, które łączą obecnego Papieża z Marszałkiem Piłsudskim za czasów jego pobytu w Polsce. To wystarczy.

Endecja broni katolicyzmu w Polsce — to znaczy tonący brzytwę się chwytą. Katolicyzm w Polsce nieczego oświadczenie na tej „obronie” nie zyska z tej prostej przyczyny, że jej nie potrzebuje, ale że endecja poniesie nową porażkę na tej sztuczce politycznej to rzecz pewna.

SPORT.

Walne zebranie Okr. Zw. Piłsudskiego. Dziś, dnia 25. II b. r. odbędzie się w lokalu Ośrodka W. F. Wilno (Dominikańska 13) o godz. 19 walne zgromadzenie Okr. Zw. Pił. z następującym porządkiem dnia:

- 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania;
- 2) sprawozdanie zarządu;
- 3) sprawozdanie skarbnika;
- 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej;
- 5) wybory nowego zarządu;
- 6) wolne wnioski.

Prasa holenderska o Waldemarasi i konflikcie polsko-estońskim.

Pod tytułem „Litwa przed decyzją — szyskany dużej niemożliwe” porywisty dziennik holenderski „De Telegraaf” pisze: „Nota ministra Zaleskiego do Kowna jest odpowiedzią gentelmena brutalnemu parobkowi. Sowiety nie poratują Waidemaras — pisze „De Telegraaf”, — podkreślając, że dnia 5 marca Waldemaras będzie niewątpliwie w nerwowym i przykrem usposobieniu.

Kwestja litewska nie znajduje się co prawda na porządku dziennym Ligi i delegat litewski nie ma obowiązku przyjazdu do Genewy, lecz, że o nieobecnych będzie się mówić, tego może być pewnym. Dał on wszelkie powody do tego. „De Telegraaf” przypomina dalej uroczyste oświadczenia genewskie, podkreśla pokojowe stanowisko Marszałka Piłsudskiego, wskazuje na pierwszą notę polską i zajmuje się szczegółowo odpowiedzią litewską.

Artykuł podkreśla, że nota litewska wyróżnia się niedypiomatycznym językiem, a nawet — można powiedzieć — brutalnością. Trudno zrozumieć, co naprzykład myślał Waldemaras, żądając demobilizowania wojsk litewskich w Polsce. Ponieważ uważa on Wilno za miasto litewskie miał może na myśli przy swej bujnej fantazji rozbrojenie policji wileńskiej. Artykuł podkreśla, że na konkretne propozycje ministra Zaleskiego całkowicie mieszczące się w ramach rezolucji genewskich Waldemaras wcale nie odpowiedział.

Autor artykułu zadaje pytanie, czemu należy przypisać to dziwne stanowisko, prowadzące Litwę ku ruinie ekonomicznej. Pierwszą przyczyną „De Telegraaf” widzi w pragnieniu Waldemarasu utrzymania się przy władzy za wszelką cenę. Przy jego niepopularności jest to możliwe jedynie przez stawianie wszystkich na jedną kartę — nieprzejednanego stanowiska wobec Polski.

Drugą przyczyną jest pomoc Rosji. Sowiety czynią wszystko, co mogą, aby przeskoczyć porozumieniu. Autor artykułu powiada: „W tych dniach pewien dyplomata, który niedawno powrócił z Moskwy powiedział mi, że Sowiety przyrzekły Litwie wszelkie swoje poparcie w konflikcie z Polską. Licząc na to, Waldemaras pozostaje nieprzejednany, aczkolwiek ma całą Europę — nawet Niemcy — przeciwko sobie.

„De Telegraaf” wskazuje na wielkie korzyści dla Litwy z porozumienia z Polską i podkreśla, że jeżeli Waldemaras nie chce rożować, to w oczach całej Europy spadnie na niego odium. Niewątpliwie Rada Ligi będzie o tem mówił i Waldemaras usłyszy odpowiedź, która będzie niedwuznaczna. Autor artykułu konkluduje: „Europa nie chce, aby przez Litwę pokój był zagrożony. Jeżeli Waldemaras tego nie rozumie, to poczuje na własnej skórze.

Sympatja całej Europy jest po stronie Polski, a poselstwo sowieckie Waldemaras nie uratuje. Jeżeli nie zmieni on stanowiska, to dzień 5 marca przyniesie mu przykre chwile, które tak łatwo nie zapomni.

Przestępstwa urzędnicze według projektu polskiego Kodeksu Karnego.

Świeżo odbyty przed Sądem Okręgowym w stolicy sensacyjny proces o nadużycia wyższych funkcjonariuszy policji interesującym czyni rozszerzenie się w projekcie polskiego Kodeksu Karnego jak nasz prawodawca zamierza uregulować doniosły problem przestępstw urzędniczych.

Dla jasności naszych rozważań stwierdzić należy, iż obowiązujący w b. Kongresówce Kodeks Karny rosyjski z 1903 roku poświęca tym przestępstwom swą część 37 liczącą 50 artykułów i zatytułowaną: „Przestępstwa na służbie państwowej i społecznej”. Przez służbę społeczną prawodawca rozumie stanowisko w samorządzie. Prawo b. Kongresówki poświęca, jak widzimy, omawianej materii miejsca b. wiele, dając często kazuistyczne wyliczenia poszczególnych stanów faktycznych przestępstw urzędniczych.

Z cyklu tych przestępstw wyodrębnić możemy następujące grupy: 1) przestępstwa nadużycia władzy; 2) bezczynność władzy (np. proces b. komendanta policji warszawskiej Sikorskiego o niezapobieżenie ekscesom ulicznym, w czasie Zgromadzenia Narodowego w r. 1922); 3) bezprawne pozbawienie obywatela wolności; 4) zdrada tajemnicy urzędowej np. ujawnienie projektu rozporządzenia wobec prasy. Dalej idą doniosłe przestępstwa 5) sprzedawstwa urzędniczego, z którym wiąże się ściśle pojęcie łapówki. Łapówka, według definicji komentatorów, jest to wszelkiego rodzaju korzyść materialna, jaką urzędnik w związku ze swoją czynnością, lub stanowiskiem służbowym, bez należytej podstawy prawnej otrzymuje od osoby trzeciej. W świetle definicji jest oczywiście łapówką np. zapłacenie za urzędnika długa, ale sporne jest czy przyjęcie przez urzędnika poczęstunku lub biletu do teatru będzie łapówką. Wszystko tu zależy od okoliczności faktycznych.

Ostatnie dwie grupy, jakie zna Kodeks obowiązujący to fałsz dokumentu przez urzędnika np. wpisanie do aktu niezgodnych z prawdą danych, a wreszcie karane więzieniem do lat 6 wydanie przez sędziego (art. 675) świadomie niesłusznego rozstrzygnięcia w sprawie cywilnej, karnej, lub dyscyplinarnej.

W przeciwieństwie do kazuistyki działu przestępstw urzędniczych prawa rosyjskiego, wstępny projekt części szczególnej polskiego Kodeksu Karnego, opracowany przez prof. W. Makowskiego odznacza się lakonicznością.

Interesujący nas problemat zawarty jest w dziale V projektu noszącym tytuł: „Przestępstwa w urzędzie”.

Mamy tu w trzech artykułach wyodrębnione ściśle trzy typy przestępstw urzędniczych. Używany tu termin „funkcje publiczne” wskazuje, iż prawodawca traktuje narówni urzędników państwowych jak i samorządowych.

Artykuł pierwszy omawianego działu traktuje o sprzedawstwie urzędnika przewidując w różnych wypadkach sankcje od 1—10 lat więzienia.

W dalszym ciągu zagrożone jest karą więzienia nadużycie uprawnień przez osobę pełniącą funkcje publiczne. Wreszcie artykuł ostatni mówi o zaniedbaniu władzy przez które nastąpiła szkoda dla społeczeństwa, lub jednostki. W tych wypadkach sankcja dla winnych zaniedbania jest więzienie od 1 do 5 lat.

Z powyższych uwag wynika, iż prawodawca polski stawiając problemat przestępstw urzędniczych na właściwej płaszczyźnie uniknął kazuistyki, lecz niewątpliwie w ostatecznej redakcji projektu wypadnie dział ten rozszerzyć.

A. S. P.

Ekshumacja zwłok bohaterów obrońców Lwowa.

Straż mogił polskich bohaterów we Lwowie uprasza, by rodziny względnie krewni poległych obrońców Lwowa, a to: Nieczygłomskiego Rudolfa, lat 16, szereg, ochotnika, Kolbuszowskiego Władysława, podchor. dziennikarza, słuchacza wydziału filozof., Konopki Kazimierza, szeregowca, ucznia szkoły realn. lat 17, Głogowskiego Aleksandra, sierżanta, Bieganówny Antoniny, siostry czerwonego krzyża, Śliwińskiego Aleksandra, chor., lat 45, Kozłowskiej Stefani, szereg., Piskorza Jana, szereg. 2 p. strz. Lw. (39 p.p.), Pissa Zygmunta, sekcijn. batal. szturmowego Baon szturmowy bryg. Lw., Wrońskiej-Kościusza Zofii, szereg. 1 baon., 2 komp. szturm., lat 20, Gerlach Franciszka Dyon ulanów Lwów. (Wilki), Kwiatkowskiego Witolda, sekcijn. 6 p. a. p., Brühna Jerzego, sekcijn. 4 p.a.c., Bernackiego (Bernackiego) Józefa, kanoniera Baterja miotaczy min., Sawickiego Karola, saper, Baon saperów Lwowskich, Franciszyna Stefani, sanitariuszki, Romana Piotra, szereg. Komp. Jarosławska, Żmudy Władysława, chor. Komh. Rzeszowska, Pozdama Stanisława, szereg. Komp. Ropczycka, Wysockiego Piotra, por. 5 p. leg. Zarychczyńskiego Jana, szereg. 19 p. O. L. Maciątką Franciszką szereg. 36 p. p. Warszawa Legja akademicka, Kozłowskiego Stanisława, szereg. 30 p. p. Łowicki, Wagnera Piotra, szereg. 9 p. p. Karola Władysława, sekcijn. 10 p. p. Przemyski, Dobij Stanisława, szereg. 12 p. p. Warecki Władysława, szereg. Komp. Poznański Lwowska, Biernacki Wojciecha, sekcijn. 1 p. strz. Wielkopolskich, Białeckiego Edmunda, plut. 3 p. strz. Wielkopolskich, Śmigłaka Marcina, szereg. 10 p. strz. Wielkopolskich, Jawill się bezzwłocznie, lub zgłosili się pisemnie w sprawie ekshumacji u wiceprezesa p. Wandy Mazanowskiej Lwów, ul. Długosza 18, najpóźniej do dnia 15 marca 1928. codziennie między godz. 2—4 po południu.

GŁOSUJECIE NA LISTĘ Nr. 1.

HELENA MATEJKÓWNA.

O darach morza

OPOWIEŚĆ RYCERSKA

o rycerzu de Briane i serca jego damie Helgundzie Pięknej.

(Część pierwsza).

Rycerz de Briane, pan na Pointier, jał od dłuższego czasu rozważać jakoby z niewiast obać na damę serca swego. Jako że wokół nie widział nic uwagi godnego: — wszystkie — były jednakże szalone, o brwiach malowanych, aż nazbyt świadome swej piękności — w radosnym błysku pamięci wciąż wracała mu ona, Helgunda Piękna, dziewczę ongi nieżarte, od niedawna poślubione druhowi jego ojca, staremu księciu de Villier.

Raz ją widział zdaleka, gdy stanął u drzwi kościelnych przed zebraństwem na podniebieniach zebraniem sięgającym do zawieszonych u pasa ciężkiej złotolitej jałmużnicy. W pochyleniu ramion widać się krył nie lada jaki, a dłoń przed się wyciągnięta jaśniała na tle czerwieni murów jako owo wiosny kwiecie orzebiłate. Z pod czołka zdobnego perłami promienne oczy w świat połykały nieśmiało, w rozchyleniu zaś warg cudownych, zarysowanych linją kapryśną czaił się śmiech pusty i swywojny, rzekłbyś — zamarył w niewyraźności: nigdy i dla nikogo.

Taką mu została na wieki w pamięci: w czystości tejśnyci zwracał ku niej myśli najradośniejsze, budował rojeń czarodziejsko chwiejne zamki malował je barw nierzeczywistych zwierną i migotliwą tęczę, przystajając sobie w hełm błyskotliwy, a ią, swych rojeń królową, w szat najstrojniejszy złotogłów, gdy zaś z pola wrócił pasowany podczas walk z Seracenami na rycerza, uderzyła weli wieść straszliwa, że Piękna Helgunda, pani myśli jego, została poślubiona staremu obmierzłemu księciu Villier.

Pośród niewiast najurodziwszych szukał zapomnienia, jednak myśli ku niej wracała uporczywie, — gdy dzień pewien

upust żądry dawczy, przywdział na się ryszunek bogaty i wsadził na przykrytego złotolitym czaprakiem konia popędził w stronę zamku księcia de Villier.

Kopyta końskie uderzały z głuchym łoskotem o rozpalone w południu żarze kamienie przydrożne, ciężła barkom rycerskim oręż bogata, oczekiła pod przybliżającą znojem potem czoło, — a rycerz de Briane, jakgdyby nań oczy samej Helgundy połykały bacznie — potrząsał głową pióropuszem zdobną z hardością wielką i uśmiechał się warg krwawem rozchyleniem układanie a dworsko.

Na końcu miasta, wystawiony na kopcu, obwiedziony fosami i wałami zamek księcia de Villier lśnił powłoką z cegiełek polewanych, w pstrą szachownicę ułożonych. Od cegiełek onych i różnobarbnej dachówki śpięzającego dachu siał się dokoła blask jasny i migotliwy.

Z wiży na widok przybycia rycerza rozległ się dźwięk trąbki. Ciężko i niezgrabie legł na fosie most zwodzony — i rycerz de Briane wjechawszy na podwórzec olbrzymi z siadł z konia, użdźdżenie do rąk pocholecia zrzucił i zużyszył z bark ryszunek wspaniały przystanął w słońca blasku radosny i piękny. Włos trefiony spływał mu w ciemnych spiotach na ramiona rozroście, przeżyła się hardo zdobna perłami, a uwysmukłona powłoka szat obcisłych postać rycerska, błyskały ogniem radości oczu.

I rozjarzył zda się cały podwórzec od owych kamieni drogich, pasa przybranego gestu perłami i oczu żywych rycerza, co zpatrzone w okien trójłuk poządań mocą wywoływały ku sobie Helgundę Piękną postać upragnioną.

Nie ukazała się jednak, nie wyczuła onej prośby bezgłośnie.

Westchnął i szybkimi krokami wszedł do zamku, minął przedsiónek, sieni, stanął w progu komnaty, zdjął z głowy szyszak pióropuszem zdobny i przez odzwia szerokie wewnątrz zajrzał. Komnata była olbrzymia, sklepiona, napoły ciemna; przez okna drobne sączył się zwojna blask skąpy i rozjaśniał jeno bogate ścian szamowania, świeczniki pozłociste i sprząty re-

zane w cyprijsie. Gdy zaś wzrok się oswoił z pomroką ową rycerz de Briane zoczył schyloną nad stołem drobną i suchą postać starca.

By zwrócić na się uwagę chrząknął głośno, wczonasz starzec poruszył się niespokojnie, z ławy powstał i zbliżywszy się do odrzwi utkwil w rycerzu ostre, przenikliwe wejrzenie.

Pod wzrokiem onym rycerz drgnął w trwodze nieuświadomionej, widząc jednak, że dłoń starca zaprasza go wewnątrz ociągając się długo, ni to śmiałości ni mając przekroczyć równie wysokie progi, na nowione zaś w zniecierpliwieniu zaproszenie wszedł szybko pojawiając, że małżonka Pięknej Helgundy nie nazbyt o formy się troska.

— A kogoż to częś mam? — wymamrotał półgębkiem starzec.

— Rycerza de Briane Augusta, druha waszego zmarłego miłoścyw Panie, jam synem jest — wyrzekł dumnie i szybko.

— Rycerza de Briane? — zmarszczył na obliczu księżym jęły się wygładzać, błysły z pod brwi krzaczastych posępne oczy. Zbliżył się do rycerza i jał go ze wszech stron oglądać, poczem twarz jego zmarszczyła się okrutnie, głęboko w cień brwi krzaczastych wazyły posępne oczy.

— He, a dla kogoś tak się wystroił niepomierne? Dla kogoż to malowanie twarzy, te szaty wspaniałe? He?

Nieufność wypłynęła z oczu starczych i rozpełzała się po twarzy poornej, zaczęła się w zmarszczce każdej i usta uniosła w śmiechu pogardliwym.

— Znam was! Znam! Malowane, świecące się kukły! — w podryglu rzucał ramion jał biegać wokół komnaty. Znam! — Wszyskie nosem chodząc wokół zamku, a poczuwszy z dala jak kot sperkę, piękność mej małżonki Helgundy Pani przychodzić częś mnie staremu oddać! Chel Chel Chel

Doskoczył rycerza i zasepionem, nie dołem wejrzeniem wgrzął się w twarz jego. Ow zaśle w zrozumieniu, że ostrożność nie zawadzi — nie mrużnawszy źrenicą odrzekł.

— Jakkolwiek wieś o piękności Pani

jasnej Helgundy daleko idzie i mnie takż dosięgła. nie dlategoż tu przyszedł.

— Ojciec mój przed zgonem zlecenie mi dał do was, Panie...

Na złotym łańcuchu, zdobiacym aksamity szat księżących zaplotły się krogulce, chude palce, badawczo zaszklily się posępne źrenice.

— ... po tom przyszedł.

— Słucham! Słucham — wymamrotał starzec niepewnością zdjęty i usiadłszy wskazał rycerzowi na ławę kobiercem krytą.

— W przeddzień zgonu ojciec mój czcigodny — rozpoczął rycerz opowiadanie długie i rozwlekłe.

Powoli z twarzy księcia sztyderstwo gineło, a gdy rycerz opowiadał skończył, — wykrzyknienie lekkie wyrażać mające uśmiech rozchyliło zwłedle wargi starce.

— Wielki to był pan i możny, a tusze, że i syn osiągnie po ojcu sławę i uczyni się takż czeł godnym.

Na łaskawe te słowa rycerz z ławy powstał.

— Radbym w twych oczach, miłościwy Panie, za takowego po wieki uchodzić wyszeptał ni to nieśmiałością zdjęty, a pełny chychotów wewnętrznych nad łatwowiernością obłędnego starca.

— Takis mi, takis — sucha ręka księcia de Villier łaskawie spoczęła na ramieniu rycerza, z pod brwi krzaczastych jak mętne szklawa wybiły oczy świdrujące, na wargach obwisłych rozpełził się cień łaskawego uśmiechu. Nie gineła jednak w zmarszczkach ukryta nieufność. Rycerz de Briane dostrzegł ją i postanowił trwać w ostrożności.

— A żony mej, Helgundy Pani nie raczyliście odwiedzić? — wypłynęło na wargi starca pytanie ciche i przebiegłe.

Twarz rycerza została spokojna, jakby ze spizu wykuta.

— Częś swą u nóg Helgundy Pięknej radbym złożyć, jednak czas...

— Czasu nie masz? Nic to, nic — wiódł go już starzec całkiem śnać uspokojony.

Przeszli długi i ciemny korytarz i na

wysokim progu przystanęli. Starzec ostrożnie unioś kotarę.

Olbrzymia komnata rozjaśniona barwnymi witraży, by w tem klasztorze, zdobna była w najpiękniejsze szamowanie, w złotogłów najbogatszy. Po ścianach skrzyły się świeczniki sturamiennie, zwieszały się fiedle pozłociste, altembasy tłoczone w kwiaty złote, kobierce Damaskie pokrywały ławy i stół, zwiędziały w szerokich ramach odbijały przedmioty mnożąc je w ilość nieskończoną. Jednak nie ow przepych pociągnał oczy rycerza: na tle barwnego witrażu, jakby ręką natchnioną zarysowany odbił się profil przeczysty główki siewieściej, owe dlonie niezapomniane, mnące jakowys haft wymyślny, długi welon związający z czepla i sztywne fałdy atlasowej sukni.

— Helgundo!

Głos starca ostry i chropawy rozbrzmiał w ciszy dźwiękiem nieznosnie dokuczliwym. Trwożliwie drgnęła na tle witraża jasna główka i obróciła się szybko w stronę rycerza i księcia de Villier.

— Rycerz de Briane, syn mego druha najwierniejszego częś ci przyszedł złożyć.

Powstała cudnie nieśmiała; w rozfalowaniu długiej atlasowej sukni, spiętej pasem srebrzystym, wionęła na środek komnaty i na ukłon korny rycerza pochylała zlekka głowę, a gdy ją wzywał uniosła oniemiał, drgnął i zachwytliwym błyskiem oczu wpił się w twarz ni to w najsztywnym marmurze rzezaną, bez onych barwiczek jakskrawych i sztucznych, jasną o odcieniu płatków w kwiatnych, pogodną pogodą niezapomnianą piękności oczu i czoła, szczerzą uśmiechem ust wpróchrzychlonych, w otoczy zaśle biel atlasów i muślinów nieosiągalną nieomal, a tembardziej, sercem pożądaną.

Napoły przytomny komnatę opuścił i pędząc ulicami uśpionego miasta szczęścia miał pełne oczy i serce, bowiem wiedział, że trzy perły, związające przy kanaku Helgundy Pięknej będą zdobić hełm jego jako dar wybranki serca, odczarowanej życiu w chwilę objawieł i cudu.

(C. d. n.).

RUCH ZAWODOWY.

„Rządy Piłsudskiego a klasa robotnicza“.

Klasy pracujące w czasach dzisiejszych stanowią coś więcej jeden z koniecznych elementów wszelkiego procesu gospodarczego, którymi to elementami natura, kapitał i praca.

Klasy pracujące osiągnęły w ramach stniejącego ustroju gospodarczego widocznie mniej lub więcej skonkretyzowane w poszczególnych krajach znaczenie społeczne.

W związku zaś z postępującym coraz dalej procesem demokratyzacji społecznej warstwy pracujące stają się nie tylko podwaliną dzisiejszego ustroju społeczno-gospodarczego, lecz zaczynają odgrywać rolę czynnik, z którym coraz więcej musi się liczyć państwo w swej działalności politycznej.

Jeśli zaś zająć stanowisko, iż celem działalności państwa jest dobrobyt materialny i duchowy obywateli, to biorąc pod uwagę, że potężną większość tych równoprawnych obywateli stanowią właśnie klasy pracujące, trzeba stwierdzić, iż dobrobyt klas pracujących stanowi ideologiczne uzasadnienie racji bytu i działalności dzisiejszego państwa.

Dlatego też są niezmiernie interesujące rozważania prasy zawodowej na temat położenia klas pracujących w Polsce oraz ich ustosunkowania się do twórczej działalności rządu Marszałka Piłsudskiego.

W tej dziedzinie mamy do odnotowania poważny artykuł p. J. Szuriga „Rządy Piłsudskiego a klasa robotnicza“, zamieszczony w ostatnim numerze „Solidarności pracy“.

Artykuł ten zasługuje na uwagę dla szeregu względów. Przedewszystkiem musi być podniesiony, jako zupełnie słuszny, zasadniczy punkt wyjścia w rozumowaniach autora, polegający na wyraźnym uznaniu, iż pomyślność państwa stanowi nieodzowny warunek pomyślności warstw pracujących.

Mamy więc w tym wypadku syntetyczne ujęcie interesu państwa i klas pracujących, one wzajemnie nie przeciwstawiają sobie, jak to często ma miejsce na łamach prasy zawodowej, lecz przeciwnie, wzajemnie się wspierają.

Pozatem zasługuje na podkreślenie rzeczowy charakter wywodów p. Szuriga, opartych przedewszystkiem na danych z dziedziny życia ekonomicznego państwa. Na podstawie tych danych autor, rozumując przeważnie kategoriami gospodarczymi, stwierdza, iż żywotny i dobrze zrozumiany interes warstw pracujących wymaga stanowczego poparcia z ich strony twórczej akcji rządu Marszałka Piłsudskiego, który położył drogę wzmożenia produkcji.

Ta bowiem droga jest, zdaniem autora, jedyną racjonalną, mogącą zapewnić istotną i trwałą poprawę życia gospodarczego, pośrednio zaś zwiększenie dochodu społecznego, a więc i dobrobytu powszechnego.

Rozumowania p. Szuriga w omawianym artykule pokrótce przedstawiają się w sposób następujący.

Okres rządów sejmowych doprowadził do rozstroju i upadku gospodarki skarbowej i wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Wartość złotego wciąż malała, zapas złota i walut obcych, stanowiących pokrywę dla obiegu pieniężnego wciąż się zmniejszały, wydatki państwa wciąż przewyższały dochody, produkcja kurczyła się coraz bardziej, bezrobocie ciągle wzrastało, drożyzna szalała.

Rząd zaś Marszałka Piłsudskiego potrafił osiągnąć znaczne nadwyżki budżetowe, podnieść i ustabilizować kurs złotego, co stanowi pierwszy i konieczny warunek ustalenia się cen i umożliwienia podjęcia racjonalnej walki z drożyzną.

W dalszym ciągu w związku z podniesieniem się cen na produkty rolne nastąpił wzrost popytu ze strony ludności wiejskiej na wytwory przemysłowe, co spowodowało ożywienie produkcji przemysłowej i zmniejszenie bezrobocia.

W ten sposób zostały stworzone realne możliwości dla przyszłego rozwoju produkcji, co stanowi w swojej kolej niezbędny warunek zasadniczej poprawy bytu klasy pracującej.

Ta bowiem poprawa w ramach istniejącego ustroju gospodarczego wymaga ko-

rzystnej sytuacji produkcji, wzrostu popytu na artykuły przemysłowe oraz wyszkolenia całkowitej zdolności produkcyjnej warsztatów.

Przy dalszym więc wzroście produkcji płace i zarobki będą musiały ulec wydatnemu zwiększeniu.

W ten więc sposób, rząd Marszałka Piłsudskiego w drodze stopniowej i pośredniej dąży do zasadniczej poprawy bytu klas pracujących.

Prawda, droga ta powolna i stopniowa, lecz należy pamiętać, że w warunkach dzisiejszego ustroju gospodarczego jest to droga jedyna.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Stan zatrudnienia i płace. Trwający od listopada ub. r. wzrost liczby bezrobotnych, osiągnął swój dotychczasowy najwyższy poziom w ostatnim tygodniu stycznia, kiedy to liczba bezrobotnych na terenie całej Polski wynosiła (bez woj. Śląskiego) 181.672. W pierwszym dekadzie lutego nastąpił zwrot na lepsze: do dnia 4 lutego liczba objętych ewidencją bezrobotnych zmniejszyła się o 218 osób, do 10 lutego o dalsze 225 osób.

Zanotowany w ciągu stycznia wzrost bezrobotnych o przeszło 16 i pół tysiąca osób, dotknął wśród zawodów kwalifikowanych w znaczniejszych rozmiarach tylko pracowników budowlanych (wzrost o 2.736), a pozatem przypada prawie wyłącznie na zawody niekwalifikowane, oraz robotników rolnych i sezonowych.

W dziedzinie płac robotniczych nie zanotowano w miesiącu sprawozdawczym żadnych poważniejszych zmian. Niewielkie podwyżki lokalne przyznano w niektórych zawodach w Krakowie i w Tarnowie; wyniki wskutek domagania się hutników górnośląskich wprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy w hutach, zostały pomyślnie zlikwidowane. Nowe żądania podwyżek zarobków wysunęli w ostatnich tygodniach ponownie włókiennicy i metalowcy w przemyśle bielskim, oraz pracownicy w przemyśle ceramicznym okręgu łódzkiego.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Ośmiogodzinny dzień pracy. Wydawnictwo: „Informacje społeczne“ Międzynarodowego Biura Pracy publikuje szereg dokumentów, dotyczących długości dnia pracy w rozmaitych krajach.

Znajdujemy tam następujące notatki: w Niemczech rozporządzeniem z lipca 1927 r. wprowadzony został z dniem 1 stycznia 8-godzinny dzień pracy dla robotników przemysłu hutniczego. W Australii trybunał rozjemczy zdecydował zredukowanie pracy z 48 do 44 godzin tygodniowo w australiskim przemyśle gazowym, t. j. w Tasmanji i w Viktorji; w Kanadzie ukazał się oficjalny raport, stwierdzający dobroczynne skutki zredukowania dnia pracy w przemyśle drzewnym w Kolumbii brytyjskiej.

W Hiszpanji, Generalna Dyrekcja Pracy opublikowała całkowite rezultaty ankiet, przeprowadzonych za jej staraniem od r. 1914 do 1925. Porównanie cyfr wykazuje wybitną tendencję do uogólnienia ośmiogodzinnego dnia pracy, który w r. 1925 zastosowany już był do 89,69 proc. robotników, podczas gdy w r. 1920 obejmował tylko 81,73 proc., a w 1914 — 13,68 proc. robotników.

W Meksyku, nowa ustawa wprowadzająca 8 godzinny dzień pracy dla pracowników (urzędników i robotników) instytucji handlowych, powołana została do życia z dniem 1 października 1927 r.

„Informacje społeczne“ podają również wiadomości, dotyczące ułożenia projektu prawnego o ochronie pracy w Niemczech, o dekretych dotyczących czasu pracy w administracji telegrafów i telefonów w Belgji, o przystosowaniu 8 o godzinnego dnia pracy na francuskich kolejach żelaznych, o przedwstępnych projektach, mających na celu uregulowanie czasu pracy w sklepach i szpitalach niderlandzkich i t. d.

— Nowe ratyfikacje międzynarodowych konwencji pracy. Międzynarodowe Biuro Pracy zawiadomione zostało o dwóch nowych ratyfikacjach międzynarodowych konwencji pracy.

Francja ratyfikowała konwencję, ustalającą najniższą granicę wieku dla młodzieży angażowanej do pracy na okrętach w charakterze palaczy. — Konwencja ta potwierdzona przez 15 państw została przyjęta przez Międzynarodową Konferencję Pracy, na trzeciej sesji (Genewa 1921).

Indje ratyfikowały konwencję, dotyczącą uproszczenia inspekcji emigrantów na okrętach. Konwencja ta została przyjęta przez Międzynarodową Konferencję Pracy, na ósmej sesji (Genewa, 1926). Po przednio była potwierdzona przez dwa państwa (Niderlandy i Austrię) bez zastrzeżeń i przez Wielką Brytanię warunkowo.

Dwie powyższe ratyfikacje, zaprotokółowane przez Francję i Indje podniosły ogólną sumę ratyfikacji międzynarodowych konwencji pracy do liczby 253.

— Robotnik polski we Francji. Minister pracy ogłasza komunikat, przypominający warunki w jakich wprowadzony był do Francji polski robotnik. Komunikat ten określa ilość robotników polskich, zatrudnionych we Francji na dzień 1 stycznia 1927 r. na 375.878 osób. W dalszym ciągu komunikat podnosi wielkie usługi, jakie robotnik polski przyniósł rolnictwu francuskiemu oraz przemysłowi żelaznemu i węglowemu zwłaszcza w okęgach zniszczonych przez czynniki francuskie a w szczególności cenną okazała się praca polskiego robotnika.

KRONIKA MIĘDZYNARODOWA.

— Ubezpieczenia nieprzymusowe przeciw chorobie. Niedawno wydało Międzynarodowe Biuro Pracy studium o nieprzymusowym ubezpieczeniu przeciw chorobie. Nowe to dzieło jest naturalnym uzupełnieniem wydanej przed miesiącem książki o przymusowym ubezpieczeniu przeciw chorobie.

Nieprzymusowe ubezpieczenie od chorób rozwija się bardzo powoli. W stosunku do ogółu ludności, ilość takich ubezpieczonych wynosiła w latach 1923, 1924 i 1925 tylko 6,63 proc. we Francji, 9 proc. w Australji, 2 proc. we Włoszech i w Finlandji, 3 proc. w Zjednoczonych Republikach Południowo-Afrykańskich (ludność europejska), 1 proc. w Kanadzie, 1,87 proc. w Hiszpanji, 11,94 proc. w Szwecji, 14,31 proc. w Belgji. Ogółem otrzymane wyniki nie są zadowalniające, z wyjątkiem Danji i Szwajcarii, gdzie istnieją wyjątkowe warunki.

Ogólną regułą jest, iż najbardziej powstrzymują się od ubezpieczenia ludzie najgorzej płatni, pomimo, iż oni właśnie, ze względu na niekorzystne warunki istnienia najczęściej narażeni są na chorobę. Do niedostatecznej liczby ubezpieczonych dochodzi niedostateczność środków i świadczeń. Wreszcie, rozproszenie wysiłków przeszkadza racjonalnej organizacji służby lekarskiej i nieodczuwanych instytucji sanitarnych.

Jedynym więc środkiem prawdziwie skutecznym zdaje się być zaprowadzenie ubezpieczenia przymusowego, istniejącego zresztą w wielu krajach, a mianowicie w Niemczech, w Anglii, w Norwegji, w Serbji, w Rumunji, w Czechosłowacji, w Bułgarii, w Austrii, w Polsce, w Grecji, w Chilli, w Japonji i w in.

Taką też była opinia wygłoszona wobec wybitnej większości przez dziesiątą sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy (maj—czerwiec 1927), która na zasadzie przymusu stworzyła pierwszą międzynarodową ustawę ubezpieczenia od chorób.

Ceny w Wilnie z dn. 24-go lutego 1928 r.

W hurcie.

Ziemliopłody:	
Żyto za 100 kgr.	39—41
Owies	37—39
Jęczmień browarowy	38—40
„ na kaszę	36—40

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	95—110
„ żytnia 50 proc.	65—75
„ razowa	40—45
„ kartoflana	80—90
„ grecka	80—100
„ jęczmienna	70—85
chleb ptylowy 50 proc.	0.60—0.65
„ razowy	0.40—0.43

Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.20—2.50
baranina	2.20—2.50
wieprzowina	3.00—3.50

D r ó b:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurcząt	2.50—4.00
kaczki żywe	5.00—6.00
kaczki bite	4.00—6.00
gęsi żywe	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	12—15

Tłuszcze:	
ślonina kraj. 1 gat.	4.20—4.50
„ kraj. 2 gat.	3.70—4.20
smalec wieprzowy	4.60—4.90

Ceny rynkowe.

Oleje:	
liniany	2.70—2.80
kokost	2.60—2.70
makuchy	50—55
R y b y:	
liny żywe za 1 klg.	4.50—5.00
liny sińte	3.50—4.00
karasie żywe	3.50—4.00
karasie sińte	2.00—2.70
szczupaki żywe	4.00—4.50
okuniki sińte	3.20—3.80
okuniki żywe	4.00—4.50
Nabiał:	
mleko za litr	0.50—0.55
śmietana za 1 litr	2.20—2.50
s e r	1.50—2.20
masło niesolone	6.00—7.00
„ solone	5.50—6.00
masło deserowe	7.00—7.50

Popierajcie przemysł krajowy.

Wieści z kraju.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

Sejmik Brasławski składa hołd pracy dokonanej przez Rząd Marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczący Sejmiku Brasławskiego nadesłał na ręce p. wojewody Raczkiewicza depeszę z uchwłą Sejmiku, powziętą na posiedzeniu w dniu 21 b. m. Sejmik Brasławski stwierdza, że w całym powiecie wydatny postęp w dziedzinie gospodarczego rozwoju powiatu dający się zaobserwować w ciągu ostatnich 2 niespełna lat zarówno na polu odbudowy powojennej jak i w rozroście życia rolniczo-handlowego dzięki pomocy i poparciu władz państwowych, — oświadczając, że z największą energią będzie pracował i nadal pod kierownictwem Rządu Marszałka Piłsudskiego nad dalszą gospodarczą odbudową pow. brasławskiego, a tem samem dla dobra Państwa.

— Piękny czyn dra Mieczysława Alksnina. Ten szczerzy i bezinteresowny lekarz i społecznik, który nieustannie popiera w swej pracy zawodowej jako lekarz samorządowy może być wzorem dla wielu, wielu „Panów“ z powiatu. — Pan d-r Alksnin Mieczysław rozumiejąc potrzebę niesienia pomocy lekarskiej na terenie całego powiatu dla członków Związku Strzeleckiego wyznaczył osobne godziny przyjęć i porozumiał się ze swymi kolegami na powiecie, aby mieć pomoc lekarską braci strzeleckiej.

Ponadto d-r Al. przyszedł z inną pomocą. Oddział Związku Strzeleckiego w Brasławiu borykając się z trudnościami finansowymi zaczął organizować kino wędrownie i tu W-ny d-r Al. też przyszedł z pomocą, oddał prawie pół darmo i na bardzo dogodnych warunkach piękny nowy motor dla tego kina. — Podkreślić należy, że p. d-r Al. jest członkiem Związku, a braci strzelecka ma nadzieję, że w przyszłości będzie miała zeń dobrego opiekuna. Poczujemy się do obowiązku, aby tą drogą panu doktorowi wyrazić serdeczne podziękowanie.

— Spółdzielnia „Rolnik“ i jej dalsze zamiary. Ta naprawdę bardzo wysoko żpó stawiona placówka handlowa, o której już raz wspominaliśmy, dzięki fachowemu i nieustraszonemu kierownikowi p. dyrektora Sakowicza Apoloniusza prowadzi nadal swą owocną pracę.

Po zamknięciu rachunków rocznych osiągnięto czystego zysku — 17 tysięcy złotych, z czego odłożono na kapitał rezerwowo 3 tysiące. Na ostatnim posiedzeniu zarządu postanowiono zwołać walne zebranie członków na dzień 26 b. m. Zebranie odbędzie się w domu ludowym w Brasławiu. Ma być tam uchwalona decyzja zarządu, który postanowił zakupić w Brasławiu plac pod budowę własnego obrotowego budynku, w którym ma się mieścić własna piekarnia urządzona według najnowszych wymagań techniki i higieny, następnie olejarnia i oczyszczarnia miejscowych nasion, co da możność szerokim masom włościanstwa i ziemian korzystania z tego dobrodziejstwa.

Będą tu oczyszczane jedynie nasiona uszlachetnione i zaaklimatyzowane na polach ziem północno-wschodnich. Następnie dyrekcja i zarząd pracują w kierunku nawiązania ścisłego kontaktu z Kasami Stefczyka w celu umożliwienia wszystkim włościanom nabywania maszyn rolniczych na kredyt.

W bieżącym sezonie wiosennym dyrekcja „Rolnika“ sprowadza większą ilość wyborowych nasion, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych. Będzie to wszystko wydawane na kredyt z terminem płatności do listopada b. r.

Obserwując ruchliwość tej jedynej na cały powiat placówki z zadowoleniem podkreślić wypada, że „Rolnik“ brasławski jest największą i najokazalszą placówką na terenie Wileńszczyzny.

Dyrekcji i zarządowi życzyć należy dalszej szczerzej, nieustraszonej, a owocnej pracy!!

Schab.

CAŁE

Ziemie

Wschodnie głosują na listę

Nr. 1

Artysta-fotograf

Antoni Skurjał

PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. KRÓLEWSKĄ 3.

388-6

Rozmaitości.

Przemiany ideału piękna kobiecego.

Na temat „przemian ideału piękna kobiecego“ ogłasza bardzo interesujące dzieło prof. Eugenjusz Hollaender p.t. „Eskulap i Wenus“. Autor wykazuje, że w ciągu dziejów pojęcie idealnie pięknej kobiety mieściło się w obrębie dwóch krańcowo przeciwnych sobie typów: otyłej i smukłej. Między temi dwoma typami, których anatomję i fizjologję autor opisuje, oscyluje smak i namietność od prastarych czasów. Nad brzegami jeziora Wiktorja w Afryce istnieje prawdziwy raj opasłej Wenus. Tam jeden z podróżników angielskich, John Hanning, widział żony kacyka tak bardzo utuczone mlekiem, że nie mogły wprost stać. Emin Pasza opowiada o kobietach z tych okolic, które były tak grube, że nie mogły się z powodu nadmiernej otyłości swobodnie poruszać.

Bardziej osobliwy niż tuczenie kobiet był rozpowszechniony wielce w starożytności zwyczaj sztucznej deformacji czaszek kobiecych. Bywały więc sztucznie wydłużone zaokrąglane stożkowate czaszki.

Hippokrates donosi o „makrofelach“, których właściwością było sztuczne wydłużanie czaszki, waskich czaszek. Robiono to w ten sposób, że u noworodków deformowano miękkie kości czaszki wydłużając je przy pomocy specj. instrumentów. Macedończycy przywiązywali niemowlęta do deski, by tył głowy i grzbiet przybierały jak najbardziej płaskie formy. Bardzo interesującą formą, znajdowaną w wykopalskach egipskich, czaszki króla Amenofisa IV i jego rodziny wykazują, że t. zw. „wodogłów“ stanowił „dernier cri“ mody. Oto sam król urodził się z typową taką czaszką; cały dwór starał się, aby każdy noworodek „upodobał“ się do jego królewskiej mości, deformowano więc odpowiednio główki niemowląt...

Deformowanie ramion i nóg, obwiązywanie ich silnymi przepaskami, by muskulatura tam silniej występowała — należało u licznych ludów do ulubionych środków „upiększania“ ciała. Widzimy więc np. ten objaw u Chinczyków, dla których „drobna nóżka“ dziewczęca była ideałem piękna; że „ideal“ ten osiągnąć przez barbarzyńskie zadreżnianie dzieci, to rzecz inna. Panna, w kawiarni bez żenady posługuje się ołówkiem, barwiącym wargi i puszką, wybierając twarz — nie zdaje sobie zapewne sprawy, iż zbliża się w ten sposób do obyczajowości, której hołdowały również jej siostry z przed tysiąca lat. Gdyż żaden zwyczaj i żaden środek kosmetyczny nie ma tak dawnej przeszłości jak malowanie ciała. Również i dekolowanie się, będące dziś główną częścią składową modnych toalet prowadzi do obyczajowości dawno zamierzonych czasów. Nagość i malowanie ciała — oto pomost wiodący od pradawnych czasów do teraźniejszości. Z matematyczną dokładnością formuje prof. Hollaender następującą propozycję: „Im bardziej nago udaje się dziś kobieta w towarzystwo, tem bardziej jaskrawo jest malowana“. Oto koło ewolucji zamykające się i wracające stale do punktu wyjścia.

List małej Amerykanki.

Amerykański minister wojny otrzymał niedawno list adresowany:

„Do wuja Sama w Waszyngtonie. List pisany był przez małą dziewczynkę, nieszczęśliwą w niewielkim miasteczku w Pensylwanji i brzmiał następująco:

„Kochany wuju Samie! Chciałam cię o coś prosić. Gdyby znów wybuchła wojna, proszę cię, abyś tatuś i wuj Oliwier nie potrzebowali pójść na wojnę.

Mama moja umarła i mam już na świecie tylko tatuś i wuj Oliwier. Gdybyś więc wysłuchał mi tę przysługę, byłabym ci bardzo wdzięczna. Twoja Mary Stevens“.

Minister Davis minister wojny Stanów Zjednoczonych, odpowiedział własnoręcznie na list:

„Kochana Mała Mary! Wuj Sam oddał mi twój list i polecił, żebym nań odpowiedział.

Wuj Sam spodziewa się z całego serca, że nigdy, nigdy nie będzie już wojny i obiecuje, że będzie starał o to ze wszystkich sił swoich.

Nie masz więc potrzeby niepokoić się o los twego tatuś i wujaszka.

List twój sprawił wiele przyjemności wujowi Samowi. Wuj Sam życzy ci wiele szczęścia i powodzenia w życiu“.

Jeśli chcesz ukrócenia demagogji partyjnej — głosuj na listę
Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Nr. 1

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Drugi dzień rozprawy.

Akt oskarżenia.

Drugi dzień procesu Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady poświęcony został odczytaniu aktu oskarżenia. Po sprawozdaniu oskarżonych na ławie, co miało miejsce o godz. 10 m. 30, wchodził Sąd. Przewodniczący wzywał do siedzenia i rozpoczynania odczytania aktu oskarżenia. Ławy adwokackie znacznie przeszedły. Z pośród przybyłych do Wilna obrońców widać tylko p. Babińskiego. Znaczną część oskarżonych ma miny znużone i widać, że nie uważają—zresztą mając do rozporządzenia akt oskarżenia wielką możność przestudiować go jeszcze w więzieniu. W dwóch momentach odczytywania aktu oskarżenia przewodniczący ogłasza tajność obrad i poleca woźnemu sądowemu usunąć publiczność.

Podjęmy tu skróty aktu oskarżenia, głównie zaś jego rozdziałów, w których jest mowa o warunkach, w jakich powstała Hromada, o jej celach i zadaniach.

Począwszy od czerwca 1926 roku na obszar województwa północno-wschodniego poczęły obiegać niepokojące wieści, potęgujące się z dnia na dzień i wiążące się z niebezpieczeństwem dotychczas usiłowanemu organizowania mas włościańskich przez zupełnie nowe, przynajmniej jeśli chodzi o teren Rzeczypospolitej Polskiej co do swej struktury zadań i hasła stronnictwo powstałe pod nazwą „Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady”, którego siły kierownicze stanowiły secesję klubu sejmowego białoruskiego w osobach 5-ciu posłów: Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, Miotły, Wołoszyna i Sobolewskiego. Ludność miejscowa włościańska po okresie wojny światowej, skutkiem zniszczenia kraju, dążyła coraz wyraźniej do unormowania stosunków gospodarczych i coraz mocniej przeciwstawiała się wpływowi i zakusom, idącym przez partię komunistyczną z bliskiego Wschodu. Najgorszy z czynników, który ludność tę, począwszy od 1918 roku usiłował wciąż podburzać i utrzymywać w niej ferment niezadowolenia, a mianowicie knowania komunistyczne; pomimo usiłowań konspiracyjnych się członków partii nadsyłanych w dużej mierze z Rosji dla wzmożenia akcji zamierzały coraz bardziej.

Z powstaniem jednak B.W.R.H. ferment niezadowolenia, o którym wspomniano wyżej i źródło z którego on wypływał jakby się odrodziły, tylko w całkiem innej formie i sposobach oddziaływania już nie na poszczególne grupy lub jednostki, lecz na masy.

Ludność wojew. północno-wschodnich jednocześnie wszędzie w jednaki sposób została zaagitowana przez „miedzów zaufania” wspomnianego stronnictwa, wciągana do jego szeregów i nastrojana wrogo do państwowości polskiej.

Hasłami przodującymi w tej organizacji, głoszonymi, a raczej narzucanymi z pewną zawziętością i z dużym nakładem energii, były: aktywizacja mas; — zniżenie dla włościan bez wykupu; zmniejszenie lub całkowite zniesienie podatków; szerzenie nienawiści do Polaków; rząd robotniczo-włościański; oderwanie się od Polski i t. d.

Hasła powyższe rzucane w znękaną jeszcze w pewnym stopniu ludność po okresie wojennym i dość ciemną z okresu przedwojennego, odpowiednio oświeclane i wciąż raczone z opieraniem się na Wschód i pomocy stamtąd, stwarzały że niepokojące wieści o możliwej wojnie z Sowiekami oraz o powstaniu zbrojnym zapowiadane na wiosnę 1927 roku z groźbą „wyrznięcia” lub wypędzenia Polaków i tych z włościan, którzy nie chcieli wejść do BWRH lub jej się przeciwstawiali.

Reklamowanie siły BWRH, w swoisty sposób usiłowanie stworzenia pozorów tej siły, przynajmniej w każdej dziedzinie społecznej, a gospodarczej, jednak w wysuwanym na plan pierwszy względów polityczno-socjalnych, wytworzyło taki stan rzeczy, że ludność w swym rozumieniu brała tę siłę za siłę sąsiednich Sowieków i to tak znaczna, że lepiej jest się jej nieprzeciwstawiać chociażby przez wzgląd na obietnicę otrzymania ziemi darmo.

W ujęciu wielu z włościan członków BWRH, opłatywanych coraz mocniej siecią partyjną, poczęły naprawde w pewnym stopniu zacierać się granice pomiędzy Polską i Sowiekami, o czym świadczyło dość znaczne przechodzenie ludności do Sowieków na podstawie legitymacji członkowskiej BWRH, tembardziej, że narazie legitymacje te były honorowane przez Sowieki oraz dość ciekawa korespondencja, jaką w celu wzajemnego nawoływania się członkowie ci prowadzili z Rosją.

Z rozrostem organizacyjnym Hromady i z niepomiarne szybkim tempem zwiększania się jej członków, uderzać poczęła kolosalny wzrost przestępczości, bądź pospolitych, przeważnie z tą oporą władzy, bądź z tą agilitą antypaństwową kolportażu nielegalnej literatury i jej rozpowszechniania.

Wypadki gwałtownego powstrzymywania się od płacenia podatków i zajęć na tem tle poczęły być zjawiskiem ciągłym. Usiłowania rządu co do komasacji gruntów i likwidacji serwitutów tak chętnie widziane początkowo przez ludność, poczęły się stykać z wyraźną niechęcią, a nawet oporem.

Wypadki nielegalnych zebrań, zwolowanych przez „hurki B. W. R.” zaczęto notować nie na jednostki, lecz setki.

Notowane były także i wypadki zbójstw, dokonywanych przez członków B. W. R. H. na osobach konfidentów policji, jako akcja terrorystyczna.

Charakterystycznym objawem przestępczości i stwierdzeniem coraz bardziej wrogości nastroju w masach włościańskich względem państwa Polskiego i jego władz poczęły zaznaczać się i nastroje wręcz bojowe, nurtujące w tych masach. Wiadomości o mającym nastąpić wybuchu powstania wiązały się z wiadomościami o bojówkach wśród młodzieży, o agitacji wśród rekrutów i wojska, o zbieraniu i magazynowaniu broni, o pomocy ze Wschodu, o wzmożonej akcji szpiegowskiej na rzecz Sowieków, oraz o organizowaniu władz administracyjnych w imię B.W.R.H. na wypadek odrwania województwa północno-wschodniego.

W masy te coraz mocniej zaczęły przenikać głosy agitatorów, do których należały w pierwszym rzędzie zaliczyć kierujących tą organizacją posłów, twierdzących wciąż bądź na wiecach w przemówieniach, bądź w pieśniach kolportowanych przez partię komunistyczną—„My staniemy z kołan i sierpami”. „W boju obrotów ty prawo swaj”, „że tylko przemocą i siłą możemy zdobyć swoje prawa, zaś krwawa rewolucja przekaże obywateli i kapitalistów, że naród pracujący umie rozniecać ogień rewolucyjny, który ich spali”.

W akcji B. W. R. H. ogromną rolę odegrała prasa. Prasa białoruska do chwili powstania Hromady była bardzo niska, zaś od czasu jej powstania wprost niepomiarne się wzmożła, jeśli chodzi o organy oficjalne stronnictwa B. W. R. H., a raczej organy wychodzące i przed powstaniem B. W. R. H. przy ul. Wileńskiej Nr. 12. Tu i tendencja tej prasy były wybitnie antypaństwowe, Prasa Hromady w celu skooptowania sobie ludności katolickiej, jako mniej podatnej na jej wpływy, niż prawosławna, ukazywała się w języku białoruskim drukowana nie tylko „cyrylicą” lecz i członkami łacińskimi.

Ciągle konfiskaty tej prasy za artykuły o przestępnej treści wywoływały, co było znamienne, faktycznie wręcz przeciwnie zjawisko, t. zn., że ton i tendencja tej prasy pozostawały takie same, a nawet pisma te w napaści na państwowość polską stawały się zjadliwsze, jakby w celu wykazania, że pomimo represyj rządu, siła ich się nie zmniejsza.

B. W. R. Hromadę w akcji znamienną bardzo charakterystyczną między innymi taktiką, a mianowicie przy prowadzeniu wyraźnie antypaństwowej akcji, głoszenia wszędzie i na każdym kroku, a szczególnie masom włościańskim, że wszystkie to, co B. W. R. H. przeprowadza jest w granicach konstytucji i że sama organizacja B. W. R. H. jest partią legalną—zalegalizowaną. Taktyka taka w rzeczywistości znakomicie wpływała na obalanie mas, które, widząc rozrost Hromady i manifestowanie się jej przy każdej okazji ze swą siłą, nie orientowały się w istocie rzeczy i tembardziej nie odróżniały subtelności prawnej w różnicy pomiędzy rejestracją, a zalegalizowaniem z jednej strony, a dozwoleniem powstawania partii politycznych samo przez się bez żadnej rejestracji.

Wiadomości wspomniane powyżej niepokoiły nie tylko społeczeństwo polskie, ale w części i białoruskie, jak też pewne środowiska tych włościan. Znamieniami są uchwały niektórych sejmików powiatowych, zjazdów wójtów gminnych oraz prośby i deklaracje pisemne poszczególnych osób, nawet członków B. W. R. H. skierowane do władz z podkreśleniem, że B. W. R. H. jest organizacją rozkładową, komunistyczną, gwałci zasady tak pożądanego spokoju, z prośbą odpowiedniego zareagowania.

Jak wynika z toku śledztwa Białoruska Hromada liczyła w grudniu 1926 roku na terenie 27 wschodnich powiatów, w 1540 hutek około 80.000 zorganizowanych członków.

W związku z wymienionymi okolicznościami i po przyjęciu do niezbitego przekonania, że taka organizacja jak B. W. R. H. jest faktycznie w kierowniczych swych czynnikach organizacją komunistyczną, że hasła narodowościowe, rzucane przez tę organizację, są tylko sposobami zrewolucjonizowania mas, że ludność tak bałmuconą należy ochronić od knowań komunistycznych—władze przystąpiły do likwidacji tej wyrotowej działalności B. W. R. H. w drodze karno-sądowej, oraz użyczyły jej administracyjnie za niedozwolona.

W toku śledztwa sądowego, badając faktyczne oblicze B.W.R.H. i te czynniki, które przyczyniały się do jej powstania i działalności, zostało ustalone, że punkci ciężkości tkwi w Moskwie a zestawienie i segregowanie przestępnej działalności B. W. R. H. zaczyna się od uchwał V kongresu III międzynarodówki.

Na tem zakończono w dniu wczorajszym odczytanie aktu oskarżenia. Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Dr. D. Olsejko Choroby ucha, gardła i nosa.

Przyjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28). Od 11—1 popoł. 325

Komitet obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Z inicjatywy p. wojewody wileńskiego i referencyjnej w Urzędzie Wojewódzkim kon- oraz p. Prezydenta m. Wilna odebrały się ferencja w sprawie zwołania Komitetu Ob- chołu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

„Szukajmy wyjścia z ciemnego zaułka”...

WARSZAWA, 24. II (Pat.). W dniu dzisiejszym ukazało się w Warszawie nowe wydawnictwo codziennie pod tytułem: „Gazeta Poranna, dawniej 2 grosze”, pod redakcją b. posła Z. Ludowo-Narodowego Antoniego Sadziewicza. Redakcja tego czasopisma zaznacza na wstępie, że „Gazeta Poranna” będzie pismem katolickim, narodowym, ale niezależnym od żadnej partii i stronnictwa. W artykule wstępnym, pod tyt.: „W ślepiem zaułka” czytamy między innem: „Obóz narodowy, który w ciągu dziesiątków lat swego istnienia i działalności odegrał tak poważną, niekiedy decydującą rolę, dziś znajduje się w ciemnym, dusznym i ślepiem zaułku, w którym pobyt staje się nieznosnym dla każdego, kto pragnie żyć i pracować dla Polski”. W dalszym ciągu autor artykułu podaje, że ideologiczne i programowe hasła dawnej Demokracji Narodowej, która na arenie życia publicznego w Polsce niepodległej wystąpiła pod nazwą Związku Ludowo-Narodowego, zostały zatracone. Zastąpił ją opozycja bezkarna, jałowa i bezcelowa, która prowadzi do takich enuncjacji publicznych jak te, które stylizujemy na wiecu publicznym: „Polska albo będzie taka, jaką my ją mamy, chcemy, albo jej wcale nie będzie”. Szukajmy wyjścia z tego ślepego zaułka — kończy autor — ku otwartej drodze pracy państwowo-twórczej, ku jasnemu słońcu przyszłości polskiej.

Rada Gminna w Łyntupach wyklucza ze swego składu b. posła Szapiela.

Onegdaj Rada Gminna w Łyntupach na posiedzeniu uchwaliła wykluczyć, na podstawie artykułu 14 Ust. Gminnej, b. posła Antoniego Szapiela, który jak wiadomo został aresztowany na podstawie art. 102 K. K. Podobną uchwałę powzięła Rada Gminna w Swirze, wykluczając ze swego składu Józefa Koreckiego, działającego w swoim czasie z ramienia Biał. Włos. Robot. Hromady. Józef Korecki oskarżony jest z art. 581 K. K., prócz tego, podczas pełnienia funkcji sołtyasa miał brać łapówki za swe czynności urzędowe.

Szapielowej zgineło 1000 dolarów i 200 rubli złotem.

Wczoraj żona aresztowanego b. posła Antoniego Szapiela zameldowała na posterunku P. P. w Łyntupach, iż niezłani sprawcy dokonali kradzieży pieniędzy stanowiących własność jej męża w sumie jednego tysiąca dolarów i 200 r. złotem. Przepaszczała pieniądze te były przeznaczone na robotę agitacyjną wśród okolicznego włościanstwa.

Aresztowanie b. posła na Sejm Jaremicza.

Władze bezpieczeństwa za antypaństwową działalność i podburzanie tłumów do ekscesów aresztowały onegdaj na terenie pow. święciańskiego jednego z czołowych kandydatów do Sejmu Bioku Mniejszości a zarazem przewodniczącego „Białoruskawe Sielskawe Sajuz” b. posła na Sejm Jaremicza.

Zaprzęgi starosty oszmiańskiego pod kołami pocłagu.

W dniu 20 b. m. miał miejsce nieszczęśliwy wypadek podczas którego jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ofiar w ludziach nie było. Mianowicie w dniu tym, konie starostwa oszmiańskiego powracające do Oszmiany wpadły pod manewrujący pociąg towarowy.

W saniami znajdowały się przypadkowo korzystający z zaprzęgu starosty delegat Centralnego Biura Wyborczego B. W. z R. w Oszmianie p. Mastbaum. Furman i p. Mastbaum wyszli bez szwanku, sanie zaś zostały doszczętnie rozbite, a jeden z koni został silnie pokaleczony.

Tajemniczy trup.

Wczoraj służba kolejowa w Łyntupach około godz. 1 m. 30 w nocy zauważyła przy ramie wagonu towarowego pociągu idącego do Łyntup trup mężczyzny.

Jak stwierdzono były to zwłoki Mieczysława Szapiela, szeregowca 1 p. p. leg. — Dochodzenie w toku.

Pożar przy ulicy Wileńskiej.

Wczoraj o godz. 11 w nocy z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny przy ul. Wileńskiej 11, u właściciela sklepu kalanteryjnego, Koriskiego, wybuchł pożar. Zasiłkowa straż ogłowa w pełnym komplecie natychmiast przybyła na miejsce wypadku. Niestety, nie zdołano już uratować mienia mieszkańców. Sklep spalił się prawie doszczętnie. Po przybyciu straży ogniowej pożar został zlokalizowany. (s)

Trzęsienie ziemi w Palestynie.

JERUZOLIMA, 23. II. (Pat.) Żydowska agencja telegraficzna donosi, że w ciągu dnia wczorajszego cała Palestyna była dwukrotnie nawiedzona przez trzęsienie ziemi.

Pierwszy wstrząs miał miejsce około godz. 3-jej popoł. i był lekki, drugi o godz. 7-jej wiecz. i był bardzo silny. Wiele domów zawaliło się.

Wykolejenie pociągu.

WARSZAWA, 24. II. (Pat.) Dnia 23 b. m. w Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej na stacji Dzieńdzice o godz. 18 min. 16, podczas przeciągania wagonów ładowanych węglem, nastąpiło na zwrotnicy wypadku w kierunku na Katowice wykolejenie parowozu, idącego luzem do parowozowni, który zatarasował oba tory i zarył się głęboko w ziemię. Wypadków z ludźmi nie było. Jednakże całkowity ruch do Katowic musiał być wstrzymany aż do chwili uprzątnięcia toru, t. j. do godz. 5-jej dnia 24 b. m.

Błędne informacje „Gazety Warszawskiej”.

WARSZAWA, 24. II. (Pat.) Sekretariat generalny komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej kategorycznie zaprzecza podanym w Nr. 55 i 56 „Gazety Warszawskiej” błędnym informacjom, dotyczącym prac nad prawem małżeńskim osobowem.

Pomimo udzielania redakcji „Gazety Warszawskiej” po ukazaniu się pierwszej błędnej notatki ścisłych informacji o stanie prac kodyfikacyjnych nad całokształtem prawa rodzinnego i o prawdopodobnym połączeniu w jedną całość kodyfikacyjną prawa małżeńskiego osobowego, majątkowego, procesowego, działu o aktach stanu cywilnego, stosunku rodziców do dzieci, opieki, kurateli i o paroletniej jeszcze pracy nad tym łącznym projektem, redakcja „Gazety Warszawskiej” zamiast przytoczyć podaną sobie ściśle wiadomość przetożacyła jej treść i opatrzyła nieodpowiadającą istocie rzeczy komentarzami. Sekretariat generalny komisji kodyfikacyjnej zaznacza, że najwrażliwszą pomyłką tej drugiej notatki redakcji „Gazety Warszawskiej” polega na pomieszczeniu prac komisji kodyfikacyjnej nad prawem małżeńskim osobowem z pracami ciała ustawodawczych nad zupełnie innymi projektami opracowanymi również w komisji kodyfikacyjnej i będącymi już obowiązującymi ustawami, (ustawa z dnia 2-go sierpnia 1926 roku o prawie właściwym dla stosunków prywatnych wewnątrznych Dz. Ust. z 3-go października 1926 r. Nr. 101 poz. 580 i ustawa z 2-go sierpnia 1926 roku o prawie właściwym dla stosunków prywatnych między narodowych Dz. Ust. z dnia 13-go października 1913 roku Nr. 101 poz. 581).

Rokowanie polsko-austriackie.

WIEDEN, 24. II. (Pat.) Komunikat urzędowy podaje do wiadomości, że celem zlagodzenia skutków zaprowadzenia walorów cel polskich na eksport austriacki, rozpoczyna się w przyszłym tygodniu rokowania między Austrią a Polską. W tym celu udaje się delegacja austriackiego Ministerstwa Handlu w najbliższy poniedziałek do Warszawy.

Słynny skrzypek Cyganków przybywa do Wilna.

Otrzymałmy wiadomość, iż w najbliższych dniach przybywa do Wilna gdzie zatrzyma się w przejeździe z Moskwy do Warszawy, słynny skrzypek rosyjski p. Cygankow.

Ciekawy szczegół stanowi fakt, iż p. Cygankow gra na skrzypcach, które mu wypożyczył sowieckie Muzeum Narodowe.

Skrzypce te były własnością zamordowanego przez komunistów brata cesarza Mikołaja II Michała Aleksandrowicza Romanowa. Stanowią one bezcenną wartość, gdyż jeszcze przed wojną były oceniane na sumę 500 tys. rubli.

Inspektorat szkolny zezwala na otwarcie szkół T-wa „Rytas”.

Jak się dowiadujemy Inspektorat Szkolny pow. święciańskiego zezwolił na otwarcie litewskiej szkoły powszechnej T-wa „Rytas” w Kuniejszkałach gm. Michałowskiej. Wypadek otwarcia szkoły litewskiej w pow. święciańskim nie jest wypadkiem osobnoistnym i dlatego zaprzecza on pogłoskom, rozsiewanym przez szowinistów litewskich, że władze polskie tamują rozwój szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie.

Marszałkowi Piłsudskiemu składają hołd przedstawiciele pow. dziśnieńskiego.

Zjazd burmistrzów, wójtów i pisarzy pow. dziśnieńskiego wystosował za pośrednictwem p. wojewody Raczkiewicza następujące pismo:

Prezydent Ignacy Mościcki, Warszawa Zamek. Zjazd burmistrzów, wójtów i pisarzy powiatu dziśnieńskiego przesyła wyraz hołdu i czci Panu Prezydentowi jako pie-wszemu gospodarzowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Marszałek Piłsudski, Warszawa, Belweder. Zjazd burmistrzów, wójtów i pisarzy pow. dziśnieńskiego, składa wyrazy czci i hołdu ukochanemu Wodzowi Narodu pozostając wiernymi Jego Idei przewodniej i deklaruje współpracę nad utrwaleniem mocarstwowej potęgi Polski.

Listy do Redakcji.

Z „obejścia” p. mec. Engla.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Wileńskiego” ukazał się artykuł prezesa Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych, w którym między innymi powiedziane jest, że zostałem wykluczony z zarządu związku za to, że jakobym na posiedzeniach zarządu był w nie-trzeźwym stanie.

Oświadczam kategorycznie, że jest to wierutne kłamstwo. Prawda natomiast jest, że byłem kontrolerem kasowym nad sekretarzem, sprawdzając gdzie idą pieniądze składkowe. Ponieważ ustaliłem kilkakrotnie, że komisja rewizyjna zbierała się zawsze pod moją nieobecność, aby ukryć różne nadzuchy, jakich się dopuszczał zarząd na czele z sekretarzem Centrali Chrześcijańskich Zw. Zawodowców p. Ostrowskim podniosłem to zawsze głośno, kładąc szczególny nacisk, że pieniądze składkowe, które powinny być składane w banku są wywożone pomiędzy członków zarządu Najczęściej z tych pożyczek korzystał p. Ostrowski. Byłem więc zarządowi nie na rękę i dlatego wśród zrobiono mnie pijakiem, a potem usunięto

(—) A. Markiewicz.

Wilno, dn. 23. II. 28 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w Pańskim poczynnym piśmie niniejszego oświadczenia „Do moich przeciwników politycznych”.

„Dziękując za anonimowe ostrzeżenie, — oświadczam, że z wytkniętą przez się drogą nie ustąpię. Panowie, którzy ofiarowali obfite wynagrodzenie za pobicie mnie są mi znani.

Grób nie uleknę się na wszelką szarpankę zaręgam, jak na zwykłą napaść. Na oszczerstwa rzucane przez „Dziennik Wileński” specjalnie odpowiadac nie będę, uważając, iż uwłaczałoby to mojej godności osobistej”.

Tadeusz Dziślański.

Wilno 23, II-28 r.

KRONIKA SPORTOWA.

Turniej hokejowy o puchar ośrodka W. F. A. Z. S. Pogoń — 8 : 0.

W dniu 24. II b. r. na boisku hokejowym Ośrodka W. F. Wilno na Piłomonie odbył się mecz turniejowy o puchar ufundowany w ub. roku przez ośrodek W. F. Do finałowej rozgrywki stanęły dwa najsilniejsze zespoły hokejowe Wilna: A. Z. S. i Pogoń.

Drużyna A. Z. S. zwyciężyła gładko swego przeciwnika w stosunku 8:0 (3:0, 3:0, 2:0) wykazując świetną formę.

Wespole akademickim można było stwierdzić ogromny postęp techniczny i taktyczny w porównaniu z ub. rokiem, a nawet początkiem tegorocznego sezonu hokejowego.

Systematyczny trening, a przedewszystkiem udział w turnieju hokejowym w Krynicy, oraz w mistrzostwach Polski w Zakopanem dał drużynie bardzo wiele.

Pogoń stanęła do zawodów po dłuższej przerwie bez odpowiedniego przygotowania z bardzo słabym graczem na stanowisku bramkarza (nowicjusz w hokeju i w marnych tyżwach (A.Z.S. dużej przeważę co do szybkości dawały tyżwy hokejowe), co również wpłynęło ujemnie na wynik cyfrowy. Najlepszym graczem z drużyny Pogoń był Zolozniew.

Branki dla A. Z. S. strzelił: Godlewski II—4, Kistanowski—2, Zajciewicz—1 i Kosarski—1. Sędziował p. Wasilewski.

Match hokejowy w Wiedniu.

WIEDEN, 24. II. (Pat.) Przybyła tu drużyna hokejowa kanadyjska z St. Moritz. Rozegrała ona pomiędzy sobą match pokazowy. Grupa A pokonała grupę B w stosunku 3:1. Przeciwną grupę obserwowały tłumy rozentuzjuszowanych wiedeńczyków. Prasa wiedeńska stwierdza, że sposób i tempo gry kanadyjczyków były wprost fascynujące.

Giełda warszawska z dn. 25. II. b. r.

C Z E K I :

Holandia	358,90—358,00
Londyn	43,50—43,39
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,085—35,00
Praga	26,415—26,35
Szwajcaria	171,72—171,29
Wiedeń	125,55—125,24
Włochy	47,26—47,14

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	73,00
Listy i oblig. Banku Gosp. Krajowego	
i listy Banku Rolnego.	94.
8% ziemskie	83,00
8% warszawskie	79,50—79,50
5% warszawskie	63,50—64,50

A K C J E :

Bank dyskontowy 136. Zachodni 31. Handlowy 123. Polski 149,25. Spółek Zarobk. 89,50. Kijewski 75. Elektrownia w Dąbrowie 72,50.

KRONIKA.

Sobota
25
lutego.

Dziś: Cezara W.
Jutro: Aleksandra.

Wschód słońca—g. 6 m. 33
Zachód „ „ „ „ g. 16 m. 33

METEOROLOGICZNA

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 24. II. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 781. Temperatura średnia — 8° C. Opad w milimetrach — Wiatr przeważający północno-zachodni. Pogodnie. Minimum na dobę — 14° C.
Tendencja barometryczna—stały wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— Przegląd p. wojewody. W dniu 24 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął Dyrektora Szkoły Technicznej, dyrektora Banku Ziemskiego p. Świątek, radcę Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Przemyskiego, oraz prokuratora Sądu Najwyższego p. Moldenhaura.

MIEJSKA.

— Raut na cześć vice-premiera Bartla. W związku z przyjazdem do Wilna w dniu dzisiejszym vice-premiera Bartla przyjdzie Magistrowi w imieniu miasta urzędującego w niedzielę o godz. 6-jej po poł. w salach Kasy na Oficerów na cześć vice-premiera Bartla raut, w którym wezmą udział przedstawiciele władz samorządowych administracyjnych i wojskowych wraz z przedstawicielami ludności miejscowej.

— Preliminarz budżetowy miasta na rok 1928/29. Jak się dowiadujemy, preliminarz budżetowy miasta na rok 1928/29 ustalony został na sumę 10,807,965 zł., z czego preliminarz zwyczajny wynosi 8,707,900 zł., Preliminarz nadzwyczajny — 2,100,065 zł. Spodziewane subwencje i dotacje określone zostały cyfrą 1,015,590 zł. Pozycja podatków samostanowi wynosi 1,934,500 zł. Szczerzowe omówienie budżetu zamieścić w najbliższym czasie.

— W sobotę pomiędzy 11-tą a 14-tą światła nie będzie. Wydział Elektryczny Magistratu m. Wilna zawiadamia p. p. abonentów, że w sobotę t. j. 25. II. 28 r. z powodu montażu nowej turbiny, prąd elektryczny zostanie wyłączony od godz. 11-jej do 2-jej po poł.

— Ułgi dla kupców przy regulowaniu należności podatkowych. Przyczyniając się do ciężkiej sytuacji materialnej większości kupców, — Magistrat m. Wilna zgodził się na zastosowanie ulgi przy regulowaniu zaległości należności podatkowych.
Petenci winni zgłaszać się do szefa Sekcji Finansowej Magistratu, ławnika p. Żejmy.

SPRAWY PRASOWE

— Konfiskata. Urząd Komisarza Rządu na m. Wilno w dniu wczorajszym nałożył areszt na Nr. 9 czasopisma białoruskiego „Siła Pracy” za umieszczenie artykułu p. t. „areszt” gdzie dopatrzone się cech przestępstwa przewidzianych w art. 48 ustawy prasowej.

Z KOLEI.

— Nowe wagony sypialne 3-ciej klasy. Wileńska Dyrekcja Kolejowa zakupiła onegdaj kilka nowych wagonów sypialnych 3-ciej klasy, które w najbliższym czasie zostaną oddane do użytku publicznego.

SANITARNA

— Odra wśród dzieci. Według danych statystycznych na terenie m. Wilna w ciągu tygodnia ubiegłego zanotowano 87 wypadków odry wśród dzieci.

Z POLICJI.

— Odprawa komendantów P. P. pow. święciańskiego. Onegdaj w Święcianach odbyła się odprawa komendantów P. P. pow. święciańskiego mająca na celu obznajmienie funkcjonariuszy policji z ich obowiązkami w okresie wyborów.

Z POCZTY.

— Korespondencja będzie dostarczana 3 razy dziennie. Od kwietnia r. b. urzędu pocztowe z polecenia Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, będą dostarczały korespondencje listów i t. p. trzy razy dziennie. Nowe to zarządzenie Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów należy powitać z całkowitym uznaniem.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Ze Zw. Pol. M. I. Demokratycznej U. S. B. W niedzielę dn. 26 b. m. o godz. 11 m. 15 rano odbędzie się w lokalu Związku (Jagiellońska 4/m. 33) kolejne zebranie informacyjno-dyskusyjne. Na porządku dziennym referat kol. W. Samowicza p. t. „System rządzenia partii komunistycznej Z. S. R. R.”, sprawozdanie ze zjazdu i sprawy bieżące. Obecność członków Związku konieczna. Wprowadzeni goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE.

— Zawody tyżwiarskie dla młodzieży szkolnej. W niedzielę 4 marca r. b. o godz. 11-jej Wileński Kuratorium Szkolne urzędują w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego zawody tyżwiarskie (biegi i jazdę figurową) dla szkół średnich obojga płci młodzieży ogólnoszkolnych i seminarjów nauczycielskich.
Zawodnicy zostaną podzieleni na grupy według ich wieku oraz gatunku tyżew, na których mają startować.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Zebranie członków Oddz. Wil. Legii Inwalidów Wojsk Polskich. Powiadamia się członków, że dnia 26. II. b. r. o godz. 12-jej w lokalu własnym przy ulicy Żelazowskiej 1—17 odbędzie się zebranie członków Wil. Oddziału Legii Inwalidów W. P. z następnym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ze zjazdu Delegatów. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3) Dyskusja nad sprawozdaniami. 4) Wolne wnioski. Zarząd prosi członków o punktualne przybycie na oznaczoną godzinę.

— Z Towarzystwa Zwolenników Nowoczesnego Wychowania. W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 6 popoł. punktualnie w sali Kuratorium O. S. W. (Wolna 10) odbędzie się zebranie Oddziału Wileńskiego Towarzystwa Zwolenników Nowoczesnego Wychowania (b. Koła Miłośników Szkół Twórczych).

Prezes Zarządu Tow. Zwol. Now. Wych. w Warszawie, p. Jan Hellman udzieli informacji o pracach Tow. Zwol. Now. Wych. w Warszawie i wygłosi odczyt na temat: „Nowe prądy w metodach nauczania”. Wstęp wolny.

SPRAWY HANDLOWE.

— Handel z Rosją sowiecką. W tygodniu ubiegłym przez pograniczną stację Zachodnie Rosji sowieckiej wysłano z Polski 4 wagony cyny i 6 wagonów żelaza i narzędzi rolniczych.

— Przedłożenie projektu w zakładach gospodnio-szwajcarskich. Magistrat m. Wilna opracował ostatnio projekt w myśl którego restaurację 1-szej kategorii handlowej mogą być otwarte od godz. 9-jej do 3-jej w nocy; restauracje 2-jej kategorii od 8-jej do 1-jej w nocy; Cukiernie 1-jej kat. od 8-jej do 1-jej w nocy; 2-jej kat. od 8-jej do 1-jej w nocy; Bary szynkarnie, piwiarnie i t. p. od godz. 8-jej do 11-jej wiecz.

Z POGRANICZA.

— Wysłudzenie. W rejonie Dukszty władze litewskie w dniu onegdajszym wysiedliły z granic Litwy 4 osoby.

RÓŻNE.

— Budowa Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej-Curie dla walki z rakim. W niedzielę dnia 19-go b. m., odbyło się pod przewodnictwem prof. d-ra Krzyształowicza, wspólne posiedzenie Komitetu Tow. Instytutu Radowego im. M. Skłodowskiej-Curie, oraz komitetu budowy. Na posiedzeniu obecni byli profesorowie: Czyżewicz, Sawicki, Piękowski, Białobrzęski, Świętosławski etc., a także inżynierowie Telakowski i Przybyszewski.

Po wprowadzeniu pewnych zmian w planach pracowni naukowych, na życzenie p. M. Skłodowskiej-Curie, postanowiono jaknajprędzej wznowić dalszą budowę.
Wobec życzliwej opieki Pana Prezydenta I. Mościckiego, który objął protektorat nad budującym się instytutem, a także przychylnego stanowiska Dyrekcji Zdrowia, oraz władz miejskich, jest wszelka nadzieja, że budowa pójdzie obecnie w szybszym tempie.

Postanowiono zatem, nie zwlekając, wysłać paru lekarzy do instytutu Curie w Paryżu, aby tam, w tej prawdziwie wzorowej szkole cukierniczej, mogli się gruntownie wykształcić. Wybor kandydatów powierzono komisji złożonej z profesorów: U. W. A. Czyżewicza, Fr. Krzyształowicza i B. Sawickiego.

— Budowa szpitala psychiatrycznego „odroczonego kwietnia”. Na konferencji odbytej w Ministerstwie Reform Rolnych w sprawie budowy szpitala psychiatrycznego pod Wilnem, która odbyła się przy udziale przedstawicieli Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego dr. Kozłowski postanowiono ostateczną decyzję w tej sprawie odczekać do kwietnia r. b.

— Inspektorat Pracy pociąga do odpowiedzialności firmy autobusowe. Jak się dowiadujemy Inspektorat Pracy pociągnął do odpowiedzialności sądowej na zasadzie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 18. V. 27 r. o kaucej, kilka firm autobusowych za pobieranie od swych pracowników kaucej na ręce, jak wiadomo kaucej będącej zabezpieczeniem materialnym i gwarancją sumiennego wykonywania obowiązków, w myśl rozporządzenia P. Prezydenta winny być składane do Banku Państwowego i tylko w razie uzasadnionych pretensyj, uznanych przez sąd, mogą być przez pracodawcę podjęte.

— Z jakiego powodu? Czytelnicy nasi skarżą się, że w niektórych sklepach tytoniowych nigdy nie można dostać znaków pocztowych pomimo, że koncesje na sprzedaż sklepy te posiadają. Wypadki takie zdarzają się b. często. Zawsze jest „brak”.

Milosierdziu czytelniku naszych.

Polecamy inteligentną rodzinę, znającą język polski i niemiecki, poszukującą ofiarę prosimy składać w administracji „Kurj. Wil.”

Teatr i muzyka.

— „Reduta” na Pohulance. „Zaczarowane koło”. W „Zaczarowanym kole” bierze udział pełny zespół Reduty. W głównych postaciach występują: L. Wołkajko (wojewoda), St. Kornacka (wojewódzianka), W. Gosiński (Brzechwa), W. Scibor (kasztelan), St. Larewicz (Chojacki), M. Pili (organista), S. Butkiewicz (młynarz), St. Perzanowska (młynarka), J. Wasilewski (Jasiek), T. Białkowski (Macius), K. Karbowski (drwal), K. Pągowski (Lesny Dziadek), Z. Chmielewski (diabeł Boruta) i J. Cornobis (diabeł Kusy). Oprawa sceniczna według pomysłu Iwa Galla. Muzykę i śpiewy skomponował Eugeniusz Dzielwski.

— Teatr Polski sala „Lutnia”. „Moralność pani Dulskiej”. Dział grana będzie po raz drugi komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”. W rolach głównych: J. Jasińska-Dętkowska (Dulska), W. Malinowski (Zbyszek), E. Frenkówna (Hanka). Reżyseria W. Malinowskiego. Sztuka ta obecnie grana na wszystkich scenach polskich — cieszy się i u nas zastępowym powodzeniem.

— Popołudniówka niedzielna. W niedzielę o godz. 4 m. 30 popoł. grana będzie po cenach znizowanych od 20 gr. „Konstytucja” obraz dramatyczny z 1905 r. Bolesława Górczyńskiego. Sztukę tę polecił należeć młodzieży szkolnej.
— Poranek zjednoczonych orkiestr wojskowych. N. J. Jasińska-Dętkowska kapelmistrza Bogumiła Reszke odbędzie się w niedzielę nadchodzącą 26 b. m. o godz. 12 m. 30 popoł. po cenach znizowanych od 15 gr. do 1 zł. 50 gr. Program obejmie: Dzielwski, Grossman, Reszke, Sidorowicz, Wagner.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

SOBOTA 25 lutego.

16.40. Chwilka białoruska.
16.55. „Wady organizacyjne naszego ogrodnictwa” odczyt z działu „Ogrodnictwo” wygłosi Jan Krowko.
17.20. Transmisja z Warszawy. Radiokronika wygł. dr. Marjan Stępowski.
17.50. Audycja literacka poświęcona twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera w wykonaniu artystów Reduty.
18.55. Gazetka radiowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.20. „Polska wśród państw europejskich” odczyt z działu „Nauka o Polsce” wygł. asystent U. S. B. magister Marjan Iwanowski.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt o działalności rządu organizowany przez Prezydium Rady Ministrów.
20.30. Transmisja z Warszawy. „Czar walca” operetka O. Straussa.
22.00. P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki restauracyjnej z Warszawy.

NIEDZIELA 26 lutego.

10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry Wileńskiej.
12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram.
12.10. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonii Warszawskiej.
14.00. Transmisja trzech odczytów rolniczych z Warszawy.
15.00. Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny, oraz nadprogram.
15.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Volkmar Andrese.
17.00. Transmisja z Warszawy. „Budowa własnych mieszkań robotniczych systemem kooperatywy mieszkaniowej”. „Zdobyc robotnicza” wy-

głos minister Komunikacji inż. Paweł Romocki.
18.10. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kreunajtis.
18.35. „Wycieczki jako czynnik wychowawczy i oświatowy” odczyt z działu „Oświata pozaszkolna” wygł. dyr. Pol. M. Szkoln. Stanisław Ciozda.
19.00. Gazetka radiowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „Polskie naukowe badania regionalne a Wilno” odczyt z działu „Ziemia Wileńska” wygł. prof. U. S. B. dr. Jan Pruffer.
20.30. Transmisja z Warszawy. Koncert wspólny stacji Warszawa i Poznań.
22.00. Komunikat P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki restauracyjnej z Warszawy.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

Fala 1111 m.

SOBOTA 25 lutego.

12.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych.
16.00. Odczyt p. t. „Zadania nauczyciela nowej szkoły”.
16.40. Odczyt p. t. „Zakres działania samorządu terytorialnego”.
17.20. Radiokronika wygł. dr. M. Stępowski.
17.45. Program dla dzieci i młodzieży.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „Andrzej Niemcewicz”.
20.00. Odczyt organizowany staraniem Prezydium Rady Ministrów p. t. „O znaczeniu pożyczki zagranicznej” wygł. dr. A. Rose.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Wpływ fal radiowych na ptactwo.

Obserwacje i badania przeprowadzone przez zoologów amerykańskich wykazały, że ptaki unikają stref, w których promieniuje silnie energia z pobliskich stacji nadawczych. Przedstawiciele rodu skrzydlatego wpadają w dół zderzeniowo i podniecenie elektryczne dostają się w taką strefę.

Telewizja na usługach policji.

Berlińska policja kryminalna wykorzystuje zdobycze radiotechniki dla swoich celów już od dawna. Ostatnio duże usługi oddaje policyjnym władzom śledczym telewizja. Urzędy policyjne wyposażone są w aparaty bardzo prostej konstrukcji, za pośrednictwem których rozsyłane są stałe listy gołecz i fotografie przestępców, co zwiększa znacznie sprężystość i szybkość akcji organów bezpieczeństwa.

Na wileńskim bruku.

— Pożar piwnicy. Wskutek pozostawienia żarzących się węgli, wybuchł pożar w piwnicy domu Nr. 4, przy ul. Miłosiernej. Straż ogólna ogień w zarożku stłumiła.

Na prowincji.

— Spalili się kury i chlew. W kolonii Niki, gm. kościelniczkiej, spalili się chlew i 15 kur Wulfia Saapira. Straty wyniosły 1300 zł.
— Krowy też krądo. Na szkółce Kleofasa Wangi zam. we wsł. Prudzie gm. rymszańskiej, skradziono krowę, wart. 150 zł.

DOM DO SPRZEDANIA

na przedmieściu, ul. Popławska 38.
zgłosić się do właściciela.

Kino „HELIOS”—Wileńska 38

NIEBYWAŁA SENSACJA!

NA SCENIE: tylko kilka gościnnych występów prima baletnicy b. cesarskiej opery w Moskwie

Olgi SMIRNOWEJ

Tańce klasyczne, nowoczesne i egzotyczne.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 23-go do 26-go lutego b. r. włączanie będą wyświetlane filmy:

„Z żaru piekieł na śnieżny szczyt”. Sensacyjne przygody wyprawy myśliwskiej w przez podzwrotnikowe rozsolone pustynie ku nieboskładowi urwiskom skalnym.
Puszczę i dżungla afrykańskie. Wspaniały pożar stepu. Polowanie na lwy, tygrysy i słonie.
NAD PROGRAM: Kronika Świat filmu Nr. 5. w 1-m akcie, „LIS I WRONA” bajka w 1 akcie i gościnne występy znakomitego transformisty p. Bolesława Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio. Kasa czynna od g. 3.30. Ostatni seans o 10. Następnym program: „Święte kłamstwo”.

Uwaga! DZIAŁ RADJO Ważne!

„Wileńskiej Pomocy Szkolnej”

obsługuje swą Szanowną Kliencję bez zwłoki, tanio, fachowo i uprzejmie. Prosimy przeto zapamiętać nasz adres: Wilno, Wileńska 38 (obok „Heliosu”) telef. 941 i korzystać z tego przy okazji. Radioaparaty, słuchawki, części, szematy, najnowsza literatura. Eliminatory stacji miejscowej. 576-3

Lokujemy

każdą sumę dogodnie na oprocentowanie pod pewne zabezpieczenie
Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21. 547-2

OGŁOSZENIE

o konkursie na wzniesienie przy warsztatach wagonowych na stacji Nowa-Wilejka lokalu dla Biura Warsztatów.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza konkurs nieograniczony na wzniesienie przy warsztatach wagonowych na st. Nowa-Wilejka murowanej budowlanki parterowej dla lokalu Biura Warsztatów o powierzchni zabudowy około 245 m.².

Ogólne warunki konkursu, oraz rysunki i warunki techniczne na wykonanie robót budowlanych i wszelkie informacje, dotyczące konkursu, można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II piętro, pokój Nr. 3, w dni powszednie w godzinach od 9-jej do 12-jej, za opłatą 10 zł. za komplet.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzyni, znajdującej się w Prezydium Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II p. — do g. 12-jej dn. 2 marca 1928 r. Wadium w wysokości 2,000 zł. winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu okolicznością LOP. (5284) III z dn. 10 września 1927 r. w kasie Głównej Dyrekcji K. P. w Wilnie, lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji K. P., kwit zaś o złożeniu wadium winien być załączony do oferty.

Deklaracja o potrąceniu wadium z rachunków przedsiębiorcy, jak również oferty, w których oferent postawił swoje dodatkowe warunki — nie będą przez Dyrekcję K. P. uwzględnione i oferty takie, jak również oferty nie odpowiadające innym warunkom konkursu będą unieważnione.

414/2625-VI-0 Dyrekcja K. P. w Wilnie.

KTO chce wiedzieć co się w świecie dzieje,
TEN czyta i prenumeruje

„Przegląd Światowy”

największe czasopismo ilustrowane w Polsce.
Rocznie 20 zł., półrocznie 10 zł.

Do nabycia wszędzie — gdzie niema, żądać.
Wszelkie korespondencje i prenumeraty wysyłać pod: Skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

Ecole Pigier de Paris

Pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.).
Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografia, handlowość i język francuski. 515

Czy zapisałeś się na członka
L. O. P. P.?

SIEMNICKI rządowe

Ventzkiego
zwyczajne i nowego uproszczonego modelu „Turbo”
poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

DOGODNE WARUNKI WYPŁATY.

UWAGA. Siemnik rządowy jest maszyną rolniczą najprędzej opłacającą się zaoszczędza bowiem 25% ziarna i zapewnia równomierne dojrzewanie.

I-III
WYDAWNICZE „POGOŃ”
Sp. z o. o.

DRUKARNIA „PAX”

ul. Św. Ignacego 3. WILNO.
Telefon Nr 6-35

Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.
CZASOPISMA, KSIĄŻKI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELE, BILETY, PLAKATY, DROKI KOLOROWE I ILUSTRACJE, CENY NISKIE, WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 3. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odosowaniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetryowy przed tekstem — 25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem — 10 gr., ogłotzone na mieszkaniowe — 10 gr. (za wiersz pięciowy) kronika rekl. — nadesłane — 30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy — 50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 100% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodzie — Orzeszkowej 5, tel. 360.

Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.